

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 30 (918)

27. VII. do 2. VIII. 1974

Cena 50 gr

## Na historycznym szlaku socjalistycznej industrializacji

Intensywny rozwój nowoczesnego przemysłu, jako wiodącego działu gospodarki narodowej, jest jednym z podstawowych zadań rozwoju socjalistycznych społeczeństw. Historia rozwoju państw wspólnoty socjalistycznej jest znakomitym potwierdzeniem słuszności tej zasady. Wielkie tereny budowy, z nowoczesnym sprzętem budowlano-montażowym i zastępami fachowych pracowników, nowe fabryki, huty, kopalnie, zakłady energetyczne i innych gałęzi przemysłu, gruntownie zmieniają krajobraz ziemi ojczystej. To nierozzerwalne skojarzenie socjalizmu z budową i uruchamianiem nowych zakładów przemysłowych zapadło mocno w świadomości nie tylko starszego pokolenia, które od lat trzydziestu wysiłek ten podjęło kosztem wielu osobistych wyrzeczeń, lecz również w świadomości młodych generacji, godnie kontynuujących rozpoczęte przed laty dzieło.

Zrozumienie tej dziejowej konieczności szybkiego rozwoju przemysłu, którą określa program i uchwały Partii, od Kongresu Zjednoczeniowego począwszy — jest szczególnie mocne wśród starszego pokolenia hutników — dawnych budowniczych Kombinatu i dzielnic. To oni przecież w trudnych latach młodości ogromnym wysiłkiem umożliwili realizację kluczowej inwestycji Planu 6-letniego, zabezpieczającej dalszy rozwój różnych gałęzi gospodarki narodowej. Dziesiątki milionów ton stali i wyrobów walcowanych, wyprodukowanych przez Hutę w okresie 20 lat od rozpoczęcia produkcji, są wielkim wkładem naszej załogi w urzeczywistnienie programu uprzemysłowienia Ojczyzny.

W rezultacie tej jedynie słusznej polityki władzy ludowej, w okresie od 1950 roku produkcja przemysłu powiększyła się o ponad pięćdziesiąt razy, a w porównaniu z rokiem 1938 — dwudziestokrotnie. Udział przemysłu w wytwarzaniu dochodu narodowego przekroczył 50 proc. (wobec 30 proc. w okresie przedwojennym). Współczesna Polska, pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej, zajmuje 6 miejsce w Europie i 10 w skali światowej. Tempo naszego rozwoju, podobnie jak i innych państw socjalistycznych, w

latach powojennych wyprzedzało znacznie średnią światową, nie wyłączając wysoko uprzemysłowionych państw kapitalistycznych.

W sukcesach polityki uprzemysłowienia ma swój chlubny udział nie tylko nasz kombinat i jego załoga. Ma swój poważny udział społeczeństwo całego regionu z miastem Krakowem, nie tylko jako ośrodek kultury o ogólnonarodowym zasięgu, lecz również naukowo-technicznym i wyższych uczelni.

Tę wielką rolę ziemi krakowskiej, miasta Krakowa i Huty w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski Ludowej, podkreśla uchwała Biura Politycznego KC PZPR z 23 lipca br. Równocześnie, wytyczając program rozwoju naszego regionu do 1980 r. — uchwała na pierwszym miejscu wymienia rozbudowę przemysłu i unowocześnienie jego struktury. Przede wszystkim nastąpi dalszy, szybki rozwój przemysłu hutniczego, wydobywczego, chemicznego, elektromaszynowego i rolnospożywczego. Wartość produkcji przemysłowej wzrośnie o 60 proc. Oprócz rozwoju przemysłu Biuro Polityczne i Prezydium Rządu nakreśliło w programie również ambitne zadania w zakresie dalszej poprawy warunków bytowych społeczeństwa, pełnego wykorzystania walorów wypoczynkowo-turystycznych naszego regionu oraz ochrony szczególniej wartości zabytków historii i kultury miasta Krakowa.

Tak więc, ten wielkiej wagi dokument określa dalsze perspektywy rozwoju naszej pięknej ziemi, godnej jej tradycji i dotychczasowych osiągnięć jej mieszkańców w Polsce Ludowej. Przy realizacji tego programu jest miejsce dla każdego, komu drogi jest rozkwit Ojczyzny, kto pragnie dostąpić, szczęśliwego życia jej wszystkich obywateli. Łączy on bowiem i zapewnia harmonijny — w myśl uchwał VI Zjazdu — rozwój materialny i kulturalny społeczeństwa i jednostki, na podstawie nowej moralności, opartej na braterstwie i przyjaźni w stosunkach międzyludzkich. Jest on również pięknym przykładem urzeczywistnienia bardzo trudnego i skomplikowanego procesu szybkiego rozwoju przemysłu w imię budowy socjalizmu „dla ludzi i przez ludzi”.

## Batalia o zieleni dla huty

Nie trzeba zbytnio rozpisywać się czym jest zieleni dla człowieka. Wiadomo, że drzewa, roślinność ograniczają rozprzestrzenianie się pyłów, neutralizują działanie gazów. Wiadomo także, że wszelka roślinność produkuje tlen tak bardzo potrzebny dla ludzkiego organizmu a jednocześnie zieleni wchłania dwutlenek węgla, chroni przed hałasem, stwarza dobre samopoczucie.

Dobrze się stało, że w HIL wszystko zmierza ku temu, aby szczególnie nacisk położyć na jak najszybszą wieloletnią akcję zazieleniania każdego wolnego skrawka ziemi na terenie kombinatu i poza nim. W tym kierunku zmierzają ostatnie zarządzenia dyrekcji huty, w tym dziele muszą pomóc wszystkie społeczne organizacje.

Akcja zazieleniania huty musi być potraktowana przez każdego pracownika jako społeczny obowiązek poprawy swojego miejsca pracy, polepszania mikroklimatu. Nie może ona jednak być owocna, bez stworzenia szerokiego i długotrwałego programu, który potrafiłby wykorzystywać wszystkie możliwości aby każdy kawałek wolnego terenu mógł być obsadzony krzewami i drzewami.

Wielu godzin spotkać w kolejkach przy kioskach. I wtedy zachodzi pytanie, kiedy ci ludzie właściwie pracują? Wydaje się, że należałoby zająć się tymi „kolejkowiczami”, bliżej zainteresować ich możliwościami czasowymi, bo przecież są wydziałami, gdzie robotnicy nie mogą nosa odjąć od swojego stanowiska pracy, gdzie ludzi brakuje.

Czy nie dałoby się także przesuwać tych ludzi, wycepujących godzinami pod kioskami, przeniesić na stanowiska, na których brakuje siły roboczej? Polecam te sprawy mistrzom, kierownikom co punktowych wydziałów. (bog)

### KTO WŁAŚCIWIE ZA NICH PRACUJE?

Skończyły się jubileusze, skończyły uroczystości, trzeba znowu przejść do codziennej szarej rzeczywistości, do spraw, które nas pracowników huty interesują i niepokoją.

Jest u nas sporo ludzi, którzy nie wiadomo kiedy pracują i co robią. Oczywiście, każdy może wyliczyć się ze swojej pracy, ale przecież kombinat to wielki molołoch, w którym łatwo przeczekać dzień, przenudzić się, zabić jakoś czas. Nie o tę jednak grupę ludzi mi chodzi, ale o tych, których można w ciągu

W związku z tym, że sadzenie krzewów i drzewek musi odbywać się według określonego planu, w najbliższym czasie kierownicy rejonów huty, odpowiedzialni za stan zieleni, będą musieli ustalić miejsca przeznaczone do obsadzenia. Po tych ustaleniach OZR zajmie się zakupem odpowiednich sadzonek. Po tych załatwieniach będzie można przystąpić do zazieleniania huty.

„Głos Nowej Huty” będzie patronował tym poczynaniom.

## opinie

Pewien facet z Kanady, nazwiskiem Bress upadł na rewelacyjny sposób podróżą przez Atlantyk. Na dnie oceanu trzeba ułożyć potężną rurę, która łącząc brzozy Europy i Ameryki będzie jednocześnie lufą dla pasażerskiego pociągu odrzutowego dla 200 osób. Podróż w owej podmorskiej rakuiecie trwałaby ledwie godzinę, koszt biletu wyniósłby kilkadziesiąt dolarów. Specjaliści orzekli, że pomysł mimo wysokich kosztów jest realny, nie wykluczone więc, że zostanie w przyszłości wykorzystany. Przyznam się, że zainteresowałam mnie nie tyle projektem pana Bressa, ile fakt poddania go ekspertyzie fachowców i poważne potraktowanie pomysłu,

# NOWY ETAP Slabinga



Do ostatniej chwili trwała walka budowniczych z czasem, trwał wielki wysiłek. Jak wiadomo, podczas pobytu I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR

XXX- rocznicę PRL. Słowa — dotrzymani. Jest piątek, 19 lipca, godzina 17. Na pomoście roboczym nieopodal pieca węglanego nr 8 Walcowni Slabing HIL, ze-

w rekordowo krótkim czasie. Napięcie, skoncentrowana uwaga.

Dyrektor Budostalu-2, generalnego wykonawcy budowy, mgr inż. Zygmunt Ślusarek, (Dalszy ciąg na str. 2)



Józef Klasa przyjmuje meldunek o przekazanym Slabingu.

Fot. J. Podlecki

Edwarda Gierka w Hucie im. Lenina na uroczystości 25-lecia, budowniczym Walcowni Slabing złożyli mu meldunek o podjętym zobowiązaniu przyspieszenia budowy kompleksu 8 pieca węglanego. Postanowili oddać obiekt do eksploatacji na dzień wielkiego święta Polski Ludowej na

brali się przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Krakowa z I sekretarzem KW PZPR Józefem Klasą. Z wysokości, jak na dłoni widać drogę, po której pojechał ma wózek ze stalowym wlewkiem. Montaż wszystkich urządzeń został ukończony, a dodać się godzi, że stało się to

### EDWARD GIEREK DZIĘKUJE BUDOWNICZYM SLABINGA

Ostatnie, wtorkowe posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR, które obradowało wspólnie z Prezydium Rządu, obfitowało w krakowskie akcenty.

Zaakceptowany został bowiem program społeczno-gospodarczego rozwoju Ziemi Krakowskiej na lata 1976—1980, w którym niepoślednie miejsce przypada naszej hucie.

Także podczas wtorkowych obrad, Edward Gierka — w odpowiedzi na przekazany przez Józefa Klasę meldunek budowniczych Slabinga — serdecznie podziękował załozce przedsiębiorstw budowlanych i wszystkim z nim współpracującym za otrzymanie słowa i wcześniejsze przekazanie VIII grupy pieców węglanych do eksploatacji.

### Aktyw ZMS wstępuje do partii

## Lipcowe spotkanie

Do sali teatralnej w dniu 25 lipca przybyło stu kilkudziesięciu członków fabrycznej organizacji ZMS. Przyszli najlepsi aktywiści organizacji. W pięknie udekorowanej sali, sekretarz KF PZPR Edward Cisowski wręczył czterdziestu aktywistom ZMS partyjne legitymacje kandydackie i członkowskie. Był to dla młodych szczególnie ważny moment w ich życiu!

W swoim wystąpieniu, sekretarz Cisowski podkreślił olbrzymią rolę społecznego zaangażowania hutniczej młodzieży, a szczególnie aktywistów ZMS w pracach zawodowych i społecznych na terenie kombinatu. Wyrazem tego, stwierdził sekretarz Cisowski, jest fakt, iż partia rekrutuje nowych członków głównie z najlepszego aktywu ZMS.

Przekazując czterdziestoosobową grupę ZMS-owców do partii, przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZMS, Bronisław Pietroń, powiedział, że organizacja przekazuje najlepszych, którzy w niedługim czasie powinni wyróżnić na dobrych działaczy partyjnych.

Ostatnie spotkanie, to kolejny etap podjętego przez organizację fabryczną ZMS, zobowiązania o przekazaniu na trzydziestolecie PRL, trzystu młodych ludzi do partii. W czwartek więc suma przekazanych aktywistów do partii

przekroczyła 200 osób. Mamy nadzieję, że do końca roku zobowiązanie zostanie nie tylko wykonane, ale i przekroczone.

W drugiej części zebrania odbyło się spotkanie z delegatami fabrycznej organizacji ZMS na ostatni Zlot Młodych Przdowników Pracy i Nauki jaki odbył się ostatnio w Warszawie.

### ZYCZENIA OD PARTYZANTKI RADZIECKIEJ „OLGI”

Od ELŻBIETY WOŁOGODSKIEJ ze Lwowa nadeszła do Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HIL depesza z okazji XXX-lecia Polski Ludowej. Legendarna partyzantka radziecka, która wraz z radiostacją ukrywała się na terenie Chałupki i Pleszowa (obecnie osiedle N. Huty), skąd nadawała do sztabu wojsk radzieckich zaszyfrowane wiadomości, nadesłała telegram z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami w związku z jubileuszem naszej Ojczyzny.

## Życzenia z ZSRR i NRD

Nasza redakcja otrzymała ostatnio kilka listów zawierających pozdrowienia i życzenia nadesłane nam z okazji 30 rocznicy Polski Ludowej. M. in. listy takie nadeszły z Związku Radzieckiego od bawiącego do niedawna w hucie eksperta Pawła Dejnego z którym zaprzyjaźniliśmy się i od Redakcji bratniego pisma „Unser Friedenswerk” w Eisenhüttenstadt NRD.

Towarzysze z redakcji gazety w NRD piszą do nas m. in. „Z okazji 30 rocznicy powstania Polski Ludowej życzymy Wam Drodzy Towarzysze, w imieniu organizacji partyjnej Huty Eisenhüttenstadt i Redakcji „Unser Friedenswerk”, jak też i korespondentów oraz współpracowników pisma, wielu dalszych sukcesów w pracy i wszelkiej pomyślności. Prześlamy Wam nasze braterskie pozdrowienia. W dziele pogłębiania współpracy między naszymi narodami, szczególne zadania przypadają do spełnienia dziennikarzom. Dlatego spodziewamy się, że kontakty nawiązane dzięki Waszemu pobytowi w redakcji i naszym zakładzie, będą się nadal rozwijać. Dziękujemy Wam za zaproszenie do Huty im. Lenina, z którego chętnie skorzystamy. Życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, wielu osiągnięć w pracy, dużo dobrego zdrowia i pomyślności!

Paweł Dejnego z Kramatorska pisze m. in. „Minęło już dość dużo czasu odkąd wróciłem z Polski. Mam bardzo przyjemne wspomnienia z mego pobytu i chcę przekazać Wam serdeczne pozdrowienia z okazji wielkiego święta narodu polskiego, z okazji 30-lecia Polski Ludowej!”

## ZAWIŚĆ

bowiem pan Bress jest z zawodu... skrzypkiem! Nie wiem, czy jest skrzypkiem doskonałym, czy całkiem miernym, ale zdumiewające jest to, że potrafił zainteresować ludzi techniki, że ci przyznali mu nawet rację. Wyobraźmy sobie, że Bress nie jest Bressem, lecz nosi bar dziej swojskie nazwisko — na przykład Kowalski. Wyobraźmy sobie, że nie jest skrzypkiem, lecz księgowym, a poza tym interesuje się amatersko techniką i nagłe zechce coś usprawnić w swoim zakładzie, wejść w kompetencje specjalistów zgola nie swojej branży. Jakich strasznych wrzasków by się podniósł! Widzicie go! Pcha nos w naszę sprawę! Ośmiela się robić jakieś usprawnienia, zwracać nam uwagę, wymądrzać się... Oczywiście nie byłoby mowy

o żadnych ekspertyzach i rozpatrzeniu światłego projektu Kowalskiego, bo z góry wszyscy by wiedzieli, że księgowy choćby najlepszy nie może się znać na obrabiarkach, czy transporcie, skoro nie jest jego specjalnością. Nie byłoby mowy o ekspertyzie, ale stosowni specjaliści zrobiliby wszystko, żeby udowodnić Kowalskiemu jakim to jest patentowanym i fantastycznym osłem. Po prostu nie miałby prawa być mądrym, bo do tego trzeba stosownego papierka, bez którego ani rusz.

Bez papierka ani rusz i magister nie może być mądrzejszy od doktora, technik od inżyniera, brygadzysta od mistrza. Gdyby na przykład jakiś skrzypek skonstruował u nas silnik napędzany zwykłą

wodą z kranu i zbudował pojazd z podobnym silnikiem, to cała plejada specjalistów od silników wychodziłaby ze skóry, by z owego skrzypka zrobić durnia i udowodnić światu, że jego wynalazek jest diabła wart.

Zawiść moi mili, pospolita zawiść to nasza specjalność! Jesteśmy zawiśni o czyjeś powodzenie, o awanse, o pieniądze, ale nade wszystko o pomyślność, szczególnie wtedy, gdy ukracza ktoś nowy na naszę podwórko i wykazuje zbyt dobrą na nim orientację.

Zawiść sprawia, że mądrość, inicjatywa, znakomita pomyślność nie poparte papierkiem, służbową rangą i kompetencjami z urzędu nie liczą się u nas zupełnie, nie mają żadnego znaczenia.

Historie wyssane z palca?! Zmyślone?! Rozejrzyjcie się dookoła, tak na wszelki wypadek! (JUR)



# Z ŻYCIA PARTII



## MARIAN JĘDRYKA — st. piecowy — I sekretarz KZ PZPR Walcowni-Slabing

„U nas nie ma brygady, w której by nie pracował członek partii”.

Pomagaliśmy im w zabezpieczeniu dostaw materiałów i urządzeń, a także sami pracowaliśmy na budowie. W dniu czynu partyjnego członkowie PZPR przepracowali tam 600 godzin. Budowniczy II etapu byli zadowoleni z naszej pracy. Zresztą sami bardzo sprawnie zorganizowali nam front robót, co bardzo pomogło nam wówczas w pracy.

— Szczególną troską organizacja partyjna naszego wydziału otaczała sprawy szkolenia nowych pracowników, którzy mieli objąć stanowiska w nowo uruchomionym obiekcie. Szereg towarzyszy, takich jak Piotr Wozniak, Kazimierz Krupiński, Mieczysław Mika

czy Tadeusz Kufel wyróżnili się w pracy szkoleniowej, przygotowując młodą kadrę do pracy w nowo uruchomionym obiekcie. Jednocześnie zadbał o to, aby jak najwięcej towarzyszy poszło tam pracować. Członkowie partii wyróżniali się również przy pracach związanych z uruchamianiem II etapu. Należy tu wymienić Zbigniewa Ciube, Andrzeja Serafina, Tadeusza Halame, Stanisława Włodarczyka, Stanisława Zapartę, Stanisława Kuracińskiego, Jana Kubika i Stanisława Cieślaka. Bez nich uruchomienie II etapu byłoby niemożliwe. Wypowiedź zanotował: RYSZARD DZIESZYŃSKI

— Nasza organizacja partyjna liczy 154 członków, co stanowi 20 procent pracowników wydziału. Jak z tego widać, jesteśmy dość liczną grupą. Podstawową sprawą, której poświęcamy największą uwagę, jest wykonywanie planów produkcyjnych. Członkowie partii stanowią w naszym wydziale zawsze siłę mobilizującą pozostałych pracowników. Stąd też dużą wagę przykładamy do właściwych proporcji w rozmieszczeniu członków partii w poszczególnych oddziałach i grupach zawodowych.

— Obecnie możemy pochwalić się najbardziej prawidłowym rozmieszczeniem towarzyszy partyjnych w poszczególnych komórkach i branżach w skali całej huty. Nie ma u nas brygady, w której nie pracowałby członek partii. Osiągnęliśmy to drogą prowadzenia odpowiedniej polityki kadrowej. Z drugiej strony pracujemy szczególnie intensywnie nad wzrostem szeregów partyjnych, zwłaszcza tam, gdzie w dalszym ciągu występują pewne dysproporcje w liczbie członków partii w stosunku do reszty pracowników. Najgorzej pod tym względem jest w Oddziale Wykafelarni, gdzie pracuje duża liczba pracowników niewykwalifikowanych i gdzie występuje spora płynność kadr. Staramy się ograniczyć te fluktuacje, badając warunki bytowe pracowników, a także poprzez rozmowy z ludźmi.

— Szczególna mobilizacja naszej organizacji partyjnej nastąpiła w okresie budowy II etapu Walcowni-Slabing. Podjęliśmy wówczas współpracę z budowniczymi. Odbędziemy wspólne narady budowlane.

### Inicjatywa godna pochwały

## Wszystko dla chorych

Co dzień z wyjątkiem ośmiernego dyżuru, popiersie Stefana Żeromskiego wita w głównej bramie szpitala w Nowej Hucie setki odwiedzających. Ludzie przybywający w odwiedziny nie zdają sobie zawsze sprawy z tego, że wprowadzenie codziennych odwiedzin ma ogromne znaczenie dla chorych. Zabaczamy tutaj o problem humanizacji w szpitalnej działalności, której inicjatorem jest dyrektor szpitala dr Stanisław Wilkoń. W głównym holu szpitala dwa piękne akwarie, w których wśród zielonej roślinności zwinnie poruszają się kolorowe egzotyczne rybki-branki; sumatry, danie malabarskie, góraminy, pawie oczka. Chorzy mogą się poruszać, mają możliwość oglądać ten kącik przyrody w murach szpitala, zapominając o swoich cierpieniach, i uspakajając się psychicznie. Dla uprzyjemnienia życia chorym służy także świetnie urządzonego szpitalny park. Codziennie odwiedzanie chorych sprawia wprawdzie dużo kłopotów personelowi, ale przecież chodzi tutaj głównie o dobre samopoczucie pacjenta. Przewodnią myślą tego nowohuckiego eksperymentu jest stworzenie kontaktu chorego z rodziną, telewizją, książką i prasą.

### ZA WYNIKI W KONKURSIE DOBREJ ROBOTY

W dniu 16 lipca br. odbyło się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień, zdobytych przez załogi zakładów przemysłowych regionu krakowskiego w III Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele władz partyjnych, administracyjnych i związkowych województwa krakowskiego.

Za osiągnięcie poważnych efektów gospodarczych wypracowanych w wyniku realizacji kompleksowego programu doskonalenia jakości i nowoczesności produkcji, w ramach III Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty w 1973 roku, przyznano załozce Wydziału Rur Zgrzewanych Huty im. Lenina nagrodę II stopnia.

Wyróżnienie to jest wyrazem wysokiego uznania aktywnej postawy i wyników osiągniętych we współzawodnictwie pracy dla kierownictwa, dozoru oraz całej załogi Wydz. Rur Zgrzewanych. Wydział ten, nie od dziś produkuje w naszej hucie w dobrej robocie. Rytmicznie wykonuje plany produkcyjne, zwiększa wydajność pracy, osiąga bardzo dobre wyniki ekonomiczne.

Oto tekst dyplomu, który wraz z kryształowym pucharem i nagrodą odebrali przedstawiciele wydziału: „Trybuna Ludu”, Telewizja Polska, Polski Komitet Normalizacji i Miar. III Ogólnopolski Konkurs Dobrej Roboty 1973. Nagroda 2 stopnia przyznana załozce Huty im. Lenina, Wydziału Rur Zgrzewanych, w Krakowie. Za osiągnięcie wysokich efektów gospodarczych oraz społecznych, w wyniku realizacji kompleksowego programu doskonalenia

jakości i nowoczesności produkcji. Warszawa, lipiec 1974. Dyplom podpisał: redaktor naczelny „Trybuna Ludu”, dyrektor generalny Telewizji Polskiej i prezes Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar. Gratulujemy serdecznie załozce Wydz. Rur Zgrzewanych HIL sukcesu i życzymy w przyszłości wielu dalszych wyróżnień oraz nagród! (jd)

### WOLNE MIEJSCA PRACY DLA KOBIET

Dział Administracji HIL posiada wolne miejsca pracy dla kobiet do prac porządkowych w pomieszczeniach biurowych. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dz. Administracji — bud. „Z” II p. pok. 220

## To był wspaniały spektakl!

Nie są to moje słowa pochwały pod adresem artystów Teatru Ludowego i jego nowego dyrektora Ryszarda Filipińskiego. Widzowie wychodzący po skończonym przedstawieniu „Zielonego Gila” Tirso de Molina byli zachwyceni tak sztuką, jak i grą aktorską.

Wśród widzów, większość to wielkopiecownicy Huty im. Lenina. Tradycyjnie bowiem HIL urządza tu swoje jubileusze, by przy tej okazji pracownicy mogli zobaczyć przedstawienie teatralne. Tym razem wielkopiecownicy obchodzili tu dwudziestolecie swojego wydziału. Nie przy-

jęli koncepcji leczenia jakie ostatnio wprowadzone zostały w tułajskim szpitalu, o wielkim wysiłku całej kadry lekarskiej. Zastosowanie eksperymentu otwartego szpitala daje już znaczne efekty w leczeniu chorych, którym tworzy się nieomal domowe warunki. W nowohuckim szpitalu chorzy nie czują się osamotnieni, oderwani od życia, rodziny, zamknięci w czterech szpitalnych ścianach.

Eksperyment dr Wilkonia udał się dzięki temu, że lekarze na poszczególnych wydziałach potraktowali go poważnie. Ordynator Oddziału Neurologicznego dr Julian Grela zbudował taras dla chorych, przebudował drzwi, ażeby chorzy jeżdżący na wózkach mogli swobodnie wydostać się na świeże powietrze. Na taras natomiast wywozi się obłożone chorych, by mogli skosztować świeżego powietrza. Problematykę tę podejmują w swej działalności dr Jan Deszcz, dr Stanisław Kownacki, dr Regina Ziomek, doc. Sokołowski, dr Wrzosek-Szydek, dr Laskowski, dr Kostarezyk, dr Kamiński i wielu innych.

Dr Greli marzą się słoneczne kolorowe parasole na tarasach, kolorowe telewizory na oddziałach a nawet koncerty dla chorych. Na przeszkodzie stoi jednak brak funduszy. Kadra lekarska liczy jednak na pomoc zakładów pracy.

Wydaje się, że nowohuckiemu szpitalowi trzeba przyjść z jak największą pomocą. To bowiem co lekarze szpitala im. Żeromskiego zapoczątkowali nie tylko zasługuje na wielką pochwałę, ale ma swoje znaczenie w tworzeniu nowych koncepcji leczenia w Polsce. HENRYK WARTALSKI

### Pomoc w remontach — konieczna

## Zaloga W-17 dała przykład społecznej postawy

Nie od dziś borykamy się w hucie z trudnościami remontowymi. Wynikają one ze szczupłości kadry, którą dysponujemy, jak i z narastających z biegiem lat zadań remontowych. W tej bardzo trudnej sytuacji, każda świadczona przez wydziały pomoc, jest niezwykle cenna i ważna. Rada Zakładowa Kombinatoru i Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy HIL wystąpiły do załóg wydziałów z apelem o wykonywanie — przynajmniej w okresie najbliższych miesięcy br. — drobnych remontów maszyn i urządzeń, we własnym zakresie, przez własne służby utrzymania ruchu.

Ten apel nie pozostał bez echa. Miło nam zakomunikować, że spotkał się natchmiasz ze zrozumieniem i chęcią przyjęcia hucie z pomocą. Jako pierwsza, zobowiązania remontowe podjęła załoga Wydziału W-17 huty. Oto kilka z postanowień zawartych w meldunku, który otrzymaliśmy.

Zaloga Wydz. W-17 zobowiązuje się wykonać w III i IV kwartale br. poza planem dodatkowe roboty remontowo-regeneracyjne dla Zakładu Stalowniczego, Zakładu Wielkopiecowego i Wydz. Walcowni Wstępne. Prace remontowe dla Zakładu Stalowniczego obejmą ogółem 1.500 roboczogodzin, dla Wydz. Walcowni Wstępne — 600 roboczogodzin. Dziękując ofiarnej załozce

Wydz. Remontu Maszyn i Urządzeń HIL za jej społeczne podejście do trudności przeżywaną przez hutę, za cenne zobowiązania, ponawiamy apel do załóg innych wydziałów. Czekamy na meldunki o dalszych zobowiązaniach i czynach społecznych. (jd)

### Danuta Rybarczyk wyróżniona Odznaką Budowniczego HIL

W czwartek odbyło się w świetlicy PBP Budostali uroczyste spotkanie załogi z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych Nowej Huty. Na spotkaniu tym wielu produkujących pracowników budownictwa udekorowanych zostało odznakami państwowymi i odznakami wyróżnionych znalazła się red. Danuta Rybarczyk z naszej redakcji, która udekorowana została Odznaką Budowniczego HIL.

Serdecznie gratulujemy!

## Gratulujemy budowniczym Slabinga

Bije z niej blask. Obraz — wspaniały. Mgr inż. Z. Slusarkowi, budowniczym i przedstawicielom przedsiębiorstw specjalistycznych, gratulacje oraz życzenia składają zebrani. Wyrażają serdeczne uznanie za trud, wysiłek i ofiarność w pracy. Za wygranie walki z czasem. Za cenny dar złożony Polsce Ludowej w przeddzień Jej XXX urodzin.

budowy walcowni pozwoli na zwiększenie zdolności produkcyjnej o 25 procent. Wielkość ta mówi o ogromnym znaczeniu inwestycji dla naszej huty i polskiego hutnictwa w ogóle. Zmniejszy się w poważnym stopniu import stali tak niezbędnej dla naszego chłonnego przemysłu motoryzacyjnego, stoczniowego, dla budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego...

### NOWY ETAP SLABINGA

Nad rozłożonym na podłodze rysunkiem pochylona postać jednego z robotników. Zanon Witezyk — monter konstrukcyjny z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych wyszukuje niezbędnych wskaźników nanieśionych na papier przez projektanta. Witezyk pracujący w KBEP dwadzieścia lat jako monter, doskonale orientuje się w tym gąszczu kresek. Pracuje przy budowie odbojnicy do przesuwicy (jak to nazywa fachowo) i na żywo porównuje efekty swojej pracy z myślą projektanta.

Obok pracowników „Pieców Przemysłowych” na budowie Slabinga spotykamy mostostawców, załogę generalnego wykonawcy — Budostalu — 2 oraz brygady „Elektromontażu” i utrzymania ruchu Walcowni Slabing. Bo chociaż część urządzeń wchodzących w skład nowego etapu produkcyjnego przekazano do użytku w 30-rocznicę powstania Polski Ludowej, rozbudowa wydziału trwa nadal. Obok siebie toczą się, i produkcja i budowa. Mgr inż. Zbigniew Ciuba pokazuje na barierce — dotąd nasze, dalej pracują budowlani... Zakończenie budowy 10 pieca węglowego produkującego na usługi produkcji blach transformatorowych przewiduje się w pierwszym kwartale przyszłego roku. Slabing wchodzi w nowy etap. Realizacja drugiego etapu



Pierwotnie, planowano przekazanie II etapu budowy Walcowni Slabing na koniec grudnia bieżącego roku. Potem budowlani zadeklarowali skrócenie terminu budowy na 20 września. Podczas pobytu w hucie Edwarda Gierka w czasie obchodów 25-lecia Nowej Huty i kombinatu, przyszli z nowym zobowiązaniem — sfinalizowania budowy przed Lipcowym Świętem. I obietnicy dotrzymali... Z nowe oddanego pieca, dodatkowe tony walcarki... (R)

### Ten Filipiński jest wspaniały

— Na takie przedstawienia warto przychodzić, bo to czołwieka bierze, wciąga. Kiedy spektakl dobiegł końca, oklaski prawie przez dziesięć minut nie pozwalały artystom opuścić sceny. Na taką chwilę czekaliśmy długo. Szkoda, że dano tylko kilka występów przed wakacyjną przerwą. Czekamy z nadzieją nowego sezonu, w którym nowohucky robotnicy wrócą na teatralne fotele. (ko)

### KRONIKA ZBoWiD

W Klubie ZBoWiD HIL odbyła się w dniu 19 bm. centralna uroczystość kombatantów-hutników dla uczczenia XXX-lecia PRL z udziałem sekretarza KF PZPR Edwarda Cisowskiego, prezesa Zarz. Okręgu ZBoWiD w Krakowie Antoniego Dalkowskiego oraz przew. Rady Robotniczej HIL Tadeusza Szwaczka. Po okolicznościowej prelekcji wygłoszonej przez mgr inż. W. Kunstlera — z-ca Naczelnika Dzielnic inż. J. Krzywdę i płk M. Karończyk udekorowali uczestników walk zbrojnych odznakami państwowymi i bojowymi.

Krzyż Kawalerski Orderu „Odrodzenia Polski” otrzymał W. Popko, z P-66, żołnierz i Dyw. im. T. Kościuszki, uczestnik walk pod Lenino. 9 kolegów odznaczono krzyżami partyzanckimi, 12 uczestników walk zbrojnych wyróżniono medalami bojowymi. „Zwycięstwa i Wolności”, za pracę zawodową i społeczną 7 pracowników HIL otrzymało odznakę „Budowniczy Huty

im. Lenina”. Prezes Oddziału Fabr. ZBoWiD HIL poseł K. Kuraś został wyróżniony medalem XXX-lecia PRL. W części artystycznej aktorzy scen krakowskich wystąpili z doskonałym programem.

### BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA

SZCZEPAN ŁAZARKIEWICZ, ADAM TADEUSZ TROSKOŁAŃSKI — „POMPY WIROWY” cyg: 25975

— dla konstruktorów pomp wirowych oraz dla inżynierów ruchu w zakładach przemysłowych.

„URZĄDZENIA PRZESYŁOWE W UKŁADZIE ELEKTROENERGETYCZNYM” syg: 26028

— dla inżynierów i techników zatrudnionych w elektroenergetyce.

### W dniu 18 lipca zmarł

Władysław Wszolek długoletni pracownik Huty im. Lenina — st. inspektor bhp, ofiarny, rzetelny, nieodżałowanej pamięci współpracownik i kolega.

Zonle, dzieciom i rodzinie Zmarłego wyraży głęboką współczucia przekazują:

KIEROWNICTWO, WSPÓLPRACOWNICY I KOLEDZY z DZIAŁU BHP HIL

Wszystkim kolegom i przyjaciółom mego zmarłego Meża

Janusza Schwertnera

organizacjom społecznym i zawodowym, wszystkim którzy w tragicznych dla mnie chwilach okazali wiele współczucia i wzięli liżczy udział w ostatniej Jego drodze składam serdeczne podziękowanie

DANUTA SCHWERTNER



# TRZY DNI LIPCOWE

**D**ziwnie opustoszały jest — nawet jak na niedzielę — przegubowy wagon „czwórki”. Puste centrum nowohuckie, to swoje AB Placu Centralnego. Bo też niedziela jest niezwykła. Świąteczna podwójnie. Raz jako niedziela, drugi raz jako środkowy dzień świątecznej trzydniówki.

Z tramwaju na zwykle zatłoczonym przystanku przed kombinatem wysiadam tylko ja. Zbieranie materiału do stereotypowego tematu: jak pracują hutnicy, gdy większość świętuje, zaczynam od głównego dyspozytora HiL.

Roman Słupczyński ma dyżur do 18. A potem dwanaście godzin przerwy. Zamierza je wykorzystać na odwiedzenie wraz z żoną gajówki w Porębie Wielkiej. Wakacje spędzają tam dwie panny córki. Starszej Annie — piątkowej solenizantce, trzeba będzie życzenia wcześniej złożyć, tort imieninowy tradycyjnie podarować. Na osiadłość do kompletu podręczników do III klasy licealnej. I jako dodatek do przybornika i suwaka, które zachęcić mają humanistkę do nawiązania bliższych kontaktów z nielubianą matematyką i fizyką.

Na te luźniejsze wątki rozmowy śmiało możemy sobie pozwolić. W kombinacie — spokój.

— *Jest znacznie spokojniej niż w normalnym dniu. Nie ma postoi, nie ma awarii. Nie ma też pijaków, usiłujących dostać się do pracy. Zresztą — sprawdzimy jeszcze u dowódcy wart.*

Słupczyński przyciska guzik w łącznicy.

— *Kolego Szczepańczyk! Jak tam z tymi „pod muchą”?*

Pięciu zatrzymanych w sobotę przy wszystkich bramach kombinatu — to niewiele. W Józefa, Stanisława, innych popularnych świętych padają przecież rekordy.

— *A czy wszyscy, którzy mają dzisiaj przedpołudniówkę okazali się solidni i przyszedli do pracy — pytam.*

— *Zaraz to sprawdzimy, bo na co dzień nie prowadzimy takiego rejestru. To już same wydziały odnotowują.*

Dyspozytor Słupczyński znów uruchamia łącznicę. W zakładzie koksochemicznym nie brakuje nikogo, oczywiście nie licząc chorych i urlopowiczów. W ZMO — nie przyszedł jeden. W transporcie kolejowym niesolidnych, czyli nieobecnych nieusprawiedliwionych jest siedmiu. Ale to i tak mniej niż w normalny dzień bywa.

Do normalnej produkcji slabinga dojdzie dzisiaj dodatkowa partia z nowych pieców węglanych. No i jeszcze wyjątkowo dobrze idzie tan-

dem. Normalnie robią tam na zmianie siedem wytopów, a w sobotę na popołudniówce dali dziewięć. Nocą było osiem. Naprawdę dobrze im idzie. Skoro więc wybiera się pani do huty radzę właśnie odwiedzić tandem.

Żegnam się z sympatycznym dyspozytorem Słupczyńskim, sympatycznym nie tylko dlatego, że użył mi swego dyżurnego wozu. Za kierownicą „fiata-combi” spędził dzisiejsze popołudnie aż do szóstej wieczorem Jan Frączek.

— *Takie już mam szczęście, że pracuję w święta. Ale wieczorem pójdziemy z wizytą odwiedzić rodziców. Na Grzegórkach mieszkają. My — z żoną i 14-miesięcznym Andrzejem od listopada mieszkamy na swoim. Na Dąbrowszczałów dostaliśmy bardzo ładne M-3. I to uważam za swój sukces, obok tego zawodowego — również ważnego. Zrobiłem na tym „fiacie” 133 tysiące bez zaglądania do silnika. Udany egzemplarz — to swoją drogą, ale sposób jazdy też miał z pewnością wpływ na ten wynik. Dostałem „Wzorowego Kierowcę”. A teraz już przywożem nowy wóz do garażu. Właśnie go myłem z wosku. Też trzeba będzie od początku o samochód zadbać.*

Auto zajechała tuż przed halą stalowni. Kilkanaście kroków i tandem. Zagaduję dwóch mężczyzn. Jeden z nich, elektryk Ryszard Wawrzyńczyk planuje na popołudnie wyjazd do Wadowic z rodzinną wizytą. Starszy wsadowy Józef Piekarz ponad dwadzieścia lat pracuje w hucie tak kwituje wyniki tandema:

— *Mamy surówkę, mamy złom, niczego nie brakuje, na nic się nie czeka, piec dopiero co po remoncie — to idzie. A pamiętam dawną stalownię martenowską, kiedy piece na gazie wielkopieczowym praowały. Po hali jeździły parowozy. Nieraz — jak zadymało — to kumpla stojącego piec kroków dalej nie można było dostrzec. Jednak przejście na tlen i mazut no i na spalinówki polepszyło warunki pracy.*

Piekarz teraz, w niedzielne przedpołudnie, przyszedł do pracy dodatkowo. Jego właściwa brygada, czwarta, dziś przychodzi na noc. Więc się prześpi po południu i znów wróci do huty.

W ten sposób wielu hutników łączy dwie sprawy: dodatkowy zarobek i dla kombinatu rzecz niebagatelną — zastąpienie nieobecnych. Przecież to środek lata. A ludzi w hucie brakuje nie tylko w letnim szczycie.

— *Żeby tylko autobusów nie brakowało na wycieczki — mówi Piekarz — to bym nawet specjalnie nie narzekał.*

— *Ale jakby tak pani chciała się czegoś więcej dowiedzieć to najlepiej u mistrza — mówi elektryk i już prowadzi metalowymi schodkami w górę. A tu — niespodzianka! Dyżurnym mistrzem okazuje się Zygmunt Janiec, mój stary znajomy z Pociągu Przyjaźni, z którym na październikowym pochodzie odtaliśmy na Nowskim Prospekie krakowiaka. Operatorem pieca jest Stanisław Stolarski. Za chwilę będzie wytop. Więc przez szybę widać jak przed tandemem ustawiają „jamrka” czyli przyrząd do szybkiego odczytywania zawartości węgla w stali. Idzie marka ST3 G. Więc jeśli węgla jest 15 jak za chwilę podają z laboratorium, to znaczy, że dobrze. Bo dla tej marki norma jest od 14 do 20.*

Janiec już schodzi na dół, dopilnować wytopu. Mistrz przecież za wszystko jest odpowiedzialny. Więc jeszcze tylko pytam go o plany na popołudnie.

— *Jak będzie ładnie, pojedziemy gdzieś na zieloną trawkę. A jak nie — też dobrze. Odpocznę. Byliśmy wczoraj na Czesławiu. Toasty leciały gęsto. Raz za solenizanta, raz pod trzydziestolecie.*

W bocianim gnieździe, czyli w punkcie sterowniczym tandemem robi się coraz ciszej. Jeszcze dobre dwadzieścia minut do popołudniowej zmiany, a już zjawiają się rekordziści. Jan Mateja — mistrz, Tadeusz Biernacki, który wprost z



Tandem w obłokach pary. Już po wytopie. Już przejęła go następna zmiana. Jan Frączek odwozi mnie na zgniatacz i zachęca:

— *Jak już pani robi taki zwiad reporterski, to warto by i na Pogotowie podskoczyć. Zawiozę po zgniataczu.*

A wykańczalni, a także sekretarz organizacyjny KZ. Zagadnął mnie starszy człowiek, długoletni nasz pracownik. Na zgniataczu zęby zjadł. A szło mu o grupę. Wydział dostał ostatnio grupy, a on nie dostał. I co odpowiedzieć człowiekowi, gdy ten sypie przykładami, że młodym daje się takie same pieniądze jak tym co już lata całe przepracowali w hucie? Zresztą co ja będę opowiadać. To nie świąteczny temat. Tak samo z wsadem. Nie mam się specjalnie czym poszczycić. Brakuje wsadu. Tak jakoś nieświątecznie wypadło. Zresztą, kiedy się wejdzie w rytm pracy, to już się w hucie nie czuje święta. Co innego na Rynku.

Pani Anna opowiada więc o zakupach kiermaszowych, o spotkaniach na Plantach znajomych i o tym co wszyscy jednogłośnie orzekli: to co na kiermaszu, powinno cały rok być w sklepach. I już się żegna, bo choć w domu nikt nie czeka, bo maż właśnie poszedł na popołudnie, chcę odpocząć, program telewizji pooglądać, może poczytać, a wieczorem — do mamy z wizytą na Wzgórza.

Zgodnie z planem jedziemy na Pogotowie. Dyżur mają chirurg Roman Koziółek, który spędzi tu czas aż do rana i pielęgniarki Anita i Zofia Kujawska.

— *Jest trochę roboty — bo wszyscy do nas na zastrzyki przychodzą. Punkty są nieczynne. Ale w ogóle gacej spokojnie. Od północy przeszło przez Pogotowie 41 pacjentów. Dowiozła nam Straż dwóch usiłujących wejść do huty piaków. Jeden spokojnie poszedł do domu, drugiego trzeba było odstawić do Izby Wytrzeźwień. Awanturował się.*

— *Zobaczymy jak będzie dalej. Przed nami dopiero wieczór i nocna zmiana.*

Wizyta w Pogotowiu nie jest może najbardziej świątecznym akcentem. Ale laurce o pracy hutników, o bezkonfliktowych dniach można napisać bez odwołania krótkiego rajdu po wydziałach. Można byłoby po prostu zebrać dane i wyliczyć: przez trzy lipcowe dni hutnicy wyprodukowali tyle to i tyle stali, surówki, koksu, wyrobów walcowanych...

Ale świąteczny nastrój nie polega na widzeniu przez różowe okulary, na łagodzeniu ostrości, które życie niesie. A radość? Ma się ją w sercu. Ma ją Janiec gdy popołudniu jedzie własnym samochodem na spacer z rodziną za miasto, ma Anna Majewska, gdy pomyśli o swej córce na kolonii, ma Biernacki i wszyscy, którzy z huta związali swe losy. I tak powinno być, że chcą, żeby było jeszcze lepiej.

BRONISŁAWA ROSZKO  
Fot.: ST. GAWLIŃSKI



kiermaszu na Rynku przyszedł do pracy, bo przecież żaden zagorzały filatelista takiej okazji jak okolicznościowy stempl nie przepuści. A dlaczego rekordziści? Bo właśnie ich brygada, druga, wczoraj dała rekordowych dziewięć wytopów.

— *Pierwszy raz w historii tandema — chwali swego zmiennika Mateję Stolarski.*

Mateja wygląda na wypoczętego. Przed południem wziął na spacer półtorarocznego Sławka. Dziecko na spacerze być musi. A od 1 sierpnia — wymarzony urlop. W Gródku nad Dunajcem — u rodziny.

Biernacki, gdy mówimy o urlopie ciężko tylko wdycha.

— *Rodzina przy stole, obiad zajada — a ty człowieku pracuj. Tak wypadło, że wszystkie popołudniówki świąteczne wypadły II brygadzie.*

— *Ale Sylwester na pewno będzie wolny — żartuje pocieszając.*

— *Zaraz zobaczymy.*

Uff! Odetchnęłam z ulgą. Na szczęście kalendarzyk ruchu cztero-brygadowego potwierdza moje słowa. Druga brygada ma w Sylwestra wolne, a do pracy przyjdzie dopiero na noc.

— *Jutro wy przynajmniej defiladę pooglądacie — zazdrośnie rzuca któryś z stalowników z I brygady. Będzie na co popatrzeć.*

Wykańczalnia walcowni wstępnych. Spiesznym krokiem wychodzą ci, którzy już skończyli pracę. Rozpoczynają zmianę Zygmunt Lyskowski — I rozdzielnicy na wycince, Leon Maruszek i Józef Adamczyk — też rozdzielnicy, tyle że na gorącej.

Maruszek wspomina dawne junańskie lata, gdy z 60 Brygadą SP hutę budował. Wpadła w oko pleszowianka Władzia więc się ożenił i został w Hucie. Najpierw u teściów na których polu pleszowskim bateria któraś koksownicza stoi. Teraz mieszka na Uroczym z żoną i dwiema córkami. Trochę ciasno. Ale cóż robić. Maruszek też pomaga hucie. Po nocy wyspał się w domu i znów przyszedł na popołudniówkę.

— *Ludzi brak — kwituje Lyskowski. Chorują. Na urlopiach.*

— *Wsadu też brak — dodaje Adamczyk, pokazując nieliczne tylko płyty rozgrzanego jeszcze metalu. Kęsiska.*

— *Ale my już musimy do pracy — żegnają się po kolei.*

Przed budynkiem administracyjnym zgniatacza na przystanku autobusu jedna kobieta. Jest już 14.45.

— *Nie dało się wcześniej wyjść — mówi Anna Majewska mistrz zmiany*





# Dobrze wypoczywają dzieci hutników na koloniach HiL

## W Piwnicznej

O urokach doliny Popradu nie trzeba przekonywać mieszkańców regionu krakowskiego. Każdy, kto spędził tam urlop, wędrował malowniczymi trasami górskimi — zawsze z przyjemnością wraca do tego pięknego zakątka Ziemi Sąddeckiej. Wśród hutników jest ona również częstym celem wyjazdów w czasie dobrze zasłużonego wypoczynku. Zrozumieliśmy więc, że i Ośrodek Kolonijny Huty w Piwnicznej, znany już od szeregu lat, cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Tegoroczne, dotychczas wyjątkowo chłodne i deszczowe lato przeskokuje o równie wysokich walorach klimatycznych tych okolic. Oto wśród ok. 600 dzieci wypoczywających w tym Ośrodku podczas 2 turnusów (od 20 czerwca br.) sporadycznie tylko były przypadki przeziębień i kataru i tzw. „izoladki” nie wykorzystywano niemal w ogóle. Świadczy to również o dobrych warunkach, jakie stworzono młodzieży podczas 3-tygodniowych turnusów, szczególnie dzięki szerokiemu uwzględnieniu w programie zajęć różnych form czynnego wypoczynku, przede wszystkim wycieczek i spacerów oraz sportu. Samopoczucie i nastroje wśród prawie 300-osobo-

wej gromady kolonistów są dlatego całkiem odwrotnie od najczęściej chmurnego nieba nad Popradem i Piwniczną. Jest to najlepsza nagroda dla 40-osobowego personelu Ośrodka, pracującego pod kierunkiem mgr B. Wdzięzkowskiego i jego z-cy mgr Barbary Zięby.

A więc, mimo braku słonecznych dni, w Piwnicznej nasze dzieci dobrze wypoczywają i nabierają nowych sił.

## W Bartkowej

Ponieważ sezon turystyczno-krajoznawczy i wypoczynkowy w bieżącym roku wchodzi w szczytowy okres, pragnąłbym czytelnikom wybierającym się na wczasy lub obozy wędrownie zaproponować spędzenie urlopu w przepięknej malowniczej wsi Bartkowa. Wioska ta prawie całą swą długością otacza Jezioro Rożnowskie. Występuje w niej szereg bardzo ciekawie ukształtowanych wzniśnień, przełęcz, oraz duża ilość różnego rodzaju zagańników i lasów.

Wieś posiada 187 gospodarstw i 1030 mieszkańców. Jej gospodarze są bardzo czynni i gościnni, dowodem tego są fakty bardzo dużej ilości przyjmowanych przez nich wczasowiczów i turystów. Prawie w każdej zabudowie można zobaczyć dom-

ki campingowe. Ale Bartkowa, to przede wszystkim jezioro z Małą Wyspą, zachęcające urlopowicza do kąpielii i sportów wodnych.

Gospodarze Gminy z jej naczelnikiem Henrykiem Strąckim na bieżąco interesują się ilością i stanem sprzętu wodnego w celu pełnego zapewnienia turystom i wczasowiczom potrzebnego sprzętu.

Daje się jednak zauważyć, że zbyt dużo kajaków i rowerów jest niszczone przez niezorganizowaną młodzież, która w późnych godzinach wieczornych wpływa na jezioro a następnie pozostawia ten sprzęt przy brzegu. Fale wody uderzają łódkami i rowerami wodnymi o brzeg i kamienie, niszcząc sprzęt. Jest to zjawisko społecznie szkodliwe, tym bardziej, że wielu młodych chłopców i dziewcząt w stanie nietrzeźwym przebywa na jeziorze lub w jego pobliżu.

Zdarzył się wypadek, że chłopiec wpadł za piłką do wody na głębokości 6 metrów i w ostatniej chwili uratowali go pracownicy Huty im. Lenina. Ratownik zaś... flirtował z dziewczynkami w dalekiej odległości od dozwolonego kąpieliska.

Należy podkreślić iż wczasowicze Huty im. Lenina intensywnie wypoczywali, kąpiąc się

w jeziorze i popisując się umiejętnościami nurkowania i pływania. Byli również i tacy, którzy co rano szli na grzyby (mimo niezbyt jeszcze obfitego urodzaju), a później do wody, by sobie popływać. Zorganizowano zabawy dla dzieci połączone z konkursami. Największą pomyślnością w przygotowaniu strojów dla dzieci wykazały się matki, które też miały zabawę nie lada Nad zdrowiem wczasowiczów HiL, czuwały — zawsze uśmiechnięta lekarka „Maria Szeperkowska i pielęgniarka Jadwiga Sitkowska.

Należą też również słowa uznania pracownikom W-17 — mgr inż. J. Królowi, P. Indykowi, St. Chodzie, J. Halkiewiczowi, E. Jędrzejakowi, Z. Gawędzie — za wykonywanie tak żmudnej i ciężkiej pracy spawalniczej i remontowej basenu kąpielowego i sprzętu.

KAZIMIERZ RAJCA  
Korespondent



Ostatnio w „Życiu Gospodarczym” ukazał się artykuł Lecha Froelicha pt. „Stal — 74”. Spróbujmy choć w skrócie zapoznać się z jego nader interesującymi wywodami dotyczącymi roli stali w gospodarce światowej. Mimo bowiem wprowadzania do użytku nowych tworzyw sztucznych ofiarowanych przez przemysł chemiczny, jak również coraz szerszego stosowania w budownictwie domów i maszyn aluminium — stal jest nadal najważniejszym materiałem konstrukcyjnym świata. Jej produkcja w 1974 roku wynosiła 600 mln ton i wykazywała tendencję wzrostową. W Polsce w ciągu ostatnich 30 lat hutnictwo żelaza i stali rozwinęło się bardzo dynamicznie, przyczyną tego faktu były i są nasze ambitne plany rozwoju kraju. Bez stali i bez dysponowania krajowym potencjałem produkcyjnym realizacja tych planów byłaby niemożliwa. Potrzeby konsumentów stali ciągle rosną. I mimo wzrostu krajowej produkcji stali, popyt przerasta podaż.

Udział polskiego hutnictwa w światowej produkcji stali wynosi ok. 2,2 procent. Polska produkuje 400 kg stali na głowę jednego mieszkańca, co stawia nasz kraj na 11 miejscu w świecie. Mimo to stali mamy ciągle jeszcze mało. Możliwość importu wyrobów hutniczych zwalacza walcowanych są w ogóle ograniczone i na dalszą metę — nie do utrzymania. Dlatego też rozważamy hutnictwo i wszędzie tam gdzie jest to możliwe — zwiększamy produkcję hutniczą, wydajność istniejących urządzeń. Oprócz tego musimy ciągle doskonalić gospodarstwo, ograniczać marnotrawstwo, wprowadzać nowoczesne oszczędniejsze rozwiązania konstrukcyjne.

Program rozwoju polskiej metalurgii zakłada w perspektywie utworzenie w kraju trzech ośrodków masowej produkcji hutniczej tj. w Hucie im. Lenina, Hucie im. Bieruła i Hucie „Katowice”, które w 75—80 procentach zapewniąby potrzeby kraju w zakresie standardowych masowych asortymentów. Natomiast pozostałe huty w wyniku rekonstrukcji i modernizacji specjalizowałyby się w asortymentach stali o specjalnych własnościach, stali uszlachetnionych, stali o wyższym stopniu przetworzenia.

Koszt jednego stanowiska pracy w hutnictwie ma tendencję rosnąć. Przed kilkoma laty wynosił 70 tys. zł, obecnie zaś sięga 1 mln złotych. Jednakże dysponując nowoczesnymi agregatami można przy ich pomocy wytworzyć w skali roku w odniesieniu do 1 zatrudnionego produkcję o wartości 500—600 tys. zł.

Ważnym czynnikiem wpływającym na intensyfikację produkcji jest podnoszenie kwalifikacji załogi. Lepsze opanowanie procesów technologicznych, lepsze prowadzenie agregatów pozwala na wyzwolenie znacznych rezerw produkcyjnych. Z tego źródła planuje się uzyskanie w tym roku dodatkowych 750 tys.

## Z życia organizacji związkowej HiL

# W Walcowni Blach Transformatorowych powstała Rada Oddziałowa

Szybko postępuje naprzód budowa Walcowni Blach Transformatorowych HiL w Bochni. Wielka i kosztowna inwestycja: jej wartość przekracza 5 miliardów złotych. Załoga przyszłej walcowni — stopniowo już kompletowana — liczyć będzie w przyszłości 1500 osób. W tej chwili jest już jedna trzecia pełnej obsady. Większość pracowników przechodzi przeszkolenie w wydziałach wal-

cowniczych HiL oraz w Pionach Głównego Energetyka i Głównego Mechanika.

Są już pracownicy, a więc potrzebna jest dla nich organizacja związkowa. Ostatnio odbyły się w Walcowni Blach Transformatorowych HiL wybory Rady Oddziałowej. Jej przewodniczącym wybrany został Józef Kaspiński — długoletni działacz związkowy, dotychczasowy sekretarz Rady Zakładowej w Pionie DT i przewodniczący Rady Oddziałowej w Dziale Ochrony Środowiska HiL. Sekretarzem Rady został wybrany Eugeniusz Bereta, społecznym inspektorem pracy — Edward Pachota.

Nowo wybrana Rada Oddziałowa Walcowni Blach Transformatorowych postanowiła odpowiedzieć na apel ogłoszony w naszej gazecie, a dotyczący udzielenia pomocy budowniczym „Domu Zdrowia” w Krynicy. Brak tam — jak wiadomo — wykwalifikowanej kadry fachowców, brak ludzi. Rotacja szczerzej załogi SOWI HiL jest ogromna. W tej sytuacji, pomoc w budowie zadeklarowana przez Radę, jest niesłychanie cenna. Do Krynicy wyjedzie na kilka miesięcy do pomocy w pracach instalacyjnych i budowlanych grupa fachowców przygotowujących się do objęcia Walcowni Blach Trafo.

Dziękujemy serdecznie za tę decyzję! Ale jednocześnie prosba do kierownictwa SOWI HiL, aby stworzyło grupie „ochotników” możliwie dobre warunki bytowe oraz zakwaterowanie w Krynicy. Bez tego się nie obejdzie...

A od pracowników HiL, którzy mogliby jeszcze udzielić pomocy budowniczym „Domu Zdrowia” w Krynicy, oczekujemy decyzji.

Opracował:  
RYSZARD DZIESZYŃSKI

# 30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO

Jan Komenda — ślusarz w Wydz. Remontu Maszyn i Urządzeń HiL, posiada na przedramieniu wieczną „pamiątkę” po hitlerowskiej okupacji. Jest nią wytatuowany numer 46.667 — świadectwo hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu. Jak dostał się do obozu?

W czasie okupacji działał w konspiracji na terenie powiatu krakowskiego. Brał udział w rozbrajaniu Niemców, podkładaniu min, rozkręcaniu szyn kolejowych. Był podkomendnym „Kuleszy”. Walczył o Polskę. Jednego dnia został zadunucjowany. Było to w 1942 roku. Niemcy zabrali jego brata Stefana i szwagra, do więzienia Montelupich w Krakowie. Stąd stałe przewożony był do siedziby Gestapo na ulicy Pomorskiej. Na przesłuchania, po których zwykle przynoszono go bez oznak życia na więzienną prycze.

Trzymał się twardo. Do niczego się nie przyznawał. Nie wiedział, nikogo nie znał, w niczym nie maczał palców. Powtarzał te zdania — bardzo instynktownie niż świadomie, broniąc swego życia. Gestapowcy szaleli, ale niczego z niego bicia i torturami nie wydobyli.

13 lipca 1942 roku był już w Oświęcimiu. Obóz przywitał go epidemia tyfusu. Dwa tygodnie leżał w gorączce w bloku nr 20. Bardzo powoli wracał do zdrowia, a gdy mu się to, wbrew panującemu w obozie warunkom, mimo wszystko udało, zabrali go Niemcy do doświadczeń pseudo-lekarskich. Otrzymał w nogi jakieś zastrzyki, po których jego kończyny niesamowicie puchły.

I to zdołał przetrzymać, ale ślady doświadczeń hitlerowskich zbrodniarzy do dziś ma widoczne. Nogi go boją, a ból ten ciągle mu przypomina o tym co przeszedł i co chciałby zapomnieć.

A potem miał nieco szczęścia. Przydzielono go do komanda ogrodniczego w Rajsku. Przynajmniej głodu nie cierpiał, była marchew, kapusta, ziemniaki. Oczywiście o ugotowaniu jarzyn mowy nie było, ale kto wówczas o takim „luksusie” jak gotowanie myślał?

Z Oświęcimia przewieziony został do Gross Rosen. Nowy obóz, nowa praca. Tym razem w kamieniołomie. Kolejny etap niewoli i poniewierki to Sachsenhausen. Praca w fabryce czołgów „Demag”, po 12 godzin na dobę.

Wyzwolenie przyniosła Armia Radziecka. Wrócił do Polski. Ważył wtedy... 38 kg. W szpitalu przeleżał 6 miesięcy, trochę mu podreperowano zdrowie. Poszedł do pracy. Od 1945 roku był członkiem PPR. Wiele lat działał aktywnie w partii. Od 1966 roku pracuje w Hucie im. Lenina, w Wydz. W-17. Był grupowym partyjnym, obecnie żadnej partyjnej, ani społecznej funkcji, nie piastuje.

Przeszedł gehennę hitlerowskich obozów. Cierpiął. Ocierał się codziennie o śmierć i to najstraszniejszą — głodową. Był w bloku śmierci w Oświęcimiu, skąd zwykle już się nie wracało. Pracował przy obsłudze krematorium. Był świadkiem gazowania ludzi w pseudolazniach. Rozstrzeliwań.

Do wspomnień wojennych bardzo niechętnie wraca pamięć. Któż go zrozumie spośród tych, którzy nie siedzieli w obozach, nie głodowali i nie czekali — opadając z sił — na nieubłagany koniec? I dlatego zapewne gdy pytam Jana Komendę o odznaczenia, słyszę w odpowiedzi, że żadnego odznaczenia, ba, medalu nawet, nie posiada.

Chciałoby się zapytać: dlaczego. Przecież... (J)

# Otwieramy Hutniczy Klub SZEŚCIU KONTYNENTÓW

Polacy zawsze byli narodem podróżników. Już od zarania naszej państwowości napotykałyśmy ślady dzielnych mężów, ruszających na dalekie wyprawy. Miały one różne cele, przeważnie jednak dyplomatyczne, naukowe czy też religijne (pielgrzymki do miejsc świętych). W wiekach późniejszych wielu Polonistów — niespokojnych duchów — puszczano się w szeroki świat, gnanych żądzą przygód. I tutaj moglibyśmy przedstawić przednią ich galerię. Po rozbiorach Polacy szukali obcych a przyjaznych sztafardów, aby się pod nie zaciągnąć i walczyć o „wolność naszą i waszą”. A tłumy uchodźców, które opuszczały ojczyznę po nieudanych powstaniach? Wspomnijmy też o szerokiej rzeszy emigrantów zarobkowych i będziemy mieli pełny obraz nieprzebranych zastępów naszych peregrynatorów.

I oto w ostatnich latach obraz ten uzupełnia się o nowe gatunki podróżników: sportowców, dziennikarzy a także turystów i wybitnych fachowców, którzy wyjeżdżają do dalekich krajów za pośrednictwem central handlu zagranicznego, aby uczestniczyć w budowie i rozruchu nowoczesnych obiektów przemysłowych.

Nasi fachowcy pracowali i pracują w wielu krajach. Swoją dobrą, rzetelną pracą i postawą osobistą przyczyniają się do wzrostu znaczenia Polski w świecie. Ślavia nie tylko dobre imię Polaków, ale także polską myśl techniczną, polską dobrą robotę.

Spora polskich ekspertów wyjeżdża corocznie w obce kraje z Nowej Huty. Czesław

Idzik z Zakładu Koksochemicznego z HiL przebywał dłuższy czas w Iraku, Józef Ostrowski z „Elektromontażu” pracował pół roku na ziemi kubańskiej, a Stanisław Krupa z „Mostostalu” pojechał niedawno wraz z całą ekipą do Konga, gdzie weźmie udział w budowie ważnej inwestycji. Nazwisk takich można by podać daleko więcej, można by wymienić więcej krajów, gdzie znajdowali się lub znajdują nasi fachowcy. Zresztą nie tylko ludzie przemysłu bo np. nowohucki plastyk Antoni Kawalko przez dłuższy czas przebywał w Indonezji... Będziemy pisali o nich — nieoficjalnych ambasadorach Polski w świecie, o ich wrażliwości z dalekich podróży.

Nazywamy tę rubrykę: „Hutniczy klub sześciu kontynentów”, wzorując się na sławnym telewizyjnym klubie podróżników, którego programy zawsze cieszą się dużym powodzeniem wśród telewidzów. Mamy zresztą nadzieję, że może uda nam się nawiązać kontakt z kolegami z krakowskiego Ośrodka Telewizyjnego, aby przedstawiali oni członków naszego hutniczego klubu na szklanym ekranie. Z pewnością bowiem ludzie, których tu zaprezentujemy, zasługują na to.

A teraz prosba do Czytelników, aby pisali do nas, zarówno ci, którzy przebywali za granicą, zwłaszcza jako eksperci wysłani przez centrale handlu zagranicznego, jak również ci, którzy właśnie wyjeżdżają. Chętnie zamieścimy Wasze wspomnienia i relacje z podróży. Chętnie też przedstawimy Was na łamach naszego pisma. (GNB)

działnicy Edward Strzeboński, zast. naczelnika działnicy Józef Krzywda. Na zdjęciach: dekorowanie zasłużonych. Fot. J. Brożek



# Wysokie odznaczenia zasłużonym

Z okazji jubileuszu 30-lecia PRL i 25-lecia naszej dzielnicy w ubiegłym tygodniu w sali państwowej szkoły muzycznej wręczone zostały odznaczenia przyznane przez Radę Państwa, dla wielu zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej. Odznaczenia otrzymało w sumie 288 osób. Między innymi Sztandar Pracy II klasy otrzymał Tomasz Zakrzewski. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Stefan Nowakowski i Andrzej Borkowski. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano 53 osoby. Złotymi Krzyżami Zasługi 69, Srebrnymi 94, brązowymi 62. Budowniczych Nowej Huty 200, za wybitne zasługi dla Ziemi Krakowskiej 13 osób. 261 osób otrzymało medale 30-lecia PRL za pracę społ. dla miasta Krakowa — 85 osób. Aktu dekoracji dokonali: I sekretarz KD PZPR Antoni Mroczka, zast. przewod. Prez. Dziel. Rady Nar. Edward Cisowski, naczelnik



# SPORT

## Sytuistyka

### Początki nowohuckiego boksu

W dziejach hutniczego klubu sportowego naszej dzielnicy ważną rolę odgrywała zawsze sekcja bokserska. Nie bez racji więc będzie przypomnienie pewnych faktów z okresu jej powstania i rozwoju.

Ofiarność działaczy nowohuckich nie miała równych sobie. Brak sal treningowych, odpowiedniego sprzętu sportowego i innych niezbędnych elementów nie ułatwiał trenom prac w przygotowaniu zawodników do spotkań w ringu. Przez szereg lat salę treningową dla pięściarzy stanowiła dzisiejsza biblioteka ZDK HiL. W tym małym pomieszczeniu zawieszono były przyrządy treningowe, zawodnicy przeprowadzali sparringowe walki, a duża ilość chętnych powodowała maksymalne zagęszczenie salki. Na parapetach okiennych siedzieli działacze, a za oknami pierwszy i może najzarławszy kibice pięściarstwa. Wśród trenujących znaleźli się między innymi zawodnicy: H. Wasilewski, E. Synowiec, H. Kujawa, J. Oktawiec, J. Budzowski, W. Pona, J. Piątkowski, A. Wendel, Cz. Dadok i inni. Oni to tworzyli pierwszy i mocny zespół, który w znacznym stopniu przyczynił się do wprowadzenia późniejszego „Hutnika” na arenę krajową w walkach ligowych.

Ze zdziwieniem obserwowano treningi bokserów na wolnym powietrzu a marszobieg po ścieżkach wśród zbóż miały swoisty urok. Ludność wie-

ska Mogiły, Bieńczyce i Grębów wychodziła przed słońce kryte chaty i zapytywała, czy to w takich strojach pracuje się w hucie?

Wola walki i dobre przygotowanie kondycyjne brały górę nad rutynowanymi pięściarzami z krakowskiej „Gwardii”, „Olszy”, czy „Kolejarza”, stąd też coraz więcej nazwisk na liście najlepszych pięściarzy Krakowa było z Nowej Huty.

Opiekunem i założycielem sekcji bokserskiej „Stali” (obecnego „Hutnika”) był niez-

jący już inż. F. Kura, a władze kombinatu na czele z dyrektorem Czechowiczem uważały pięściarzy za swego rodzaju wizytówkę załogi wielkiego hutniczego przemysłu.

Myślę, że należałoby również wspomnieć, że wielu zawodników z tamtych lat zdobyło korzystne zawody, bierze dziś czynny udział w życiu społecznym w wydziałach hut, zajmując miedynokrotnie ważne stanowiska. Szkoda, że w okresie jubileuszu zapominano o pionierach hutniczego pięściarstwa.



### Dzieci znad Bałtyku na kolonii w Nowej Hucie

Od wielu już lat do naszej dzielnicy przyjeżdża wiele dzieci i młodzieży z różnych stron kraju na okres wakacyjny. W bieżącym sezonie w ciągu dwu turnusów na koloniach i półkoloniach przebywać będzie ponad 5 tys. osób. Najwięcej dzieci przybyło z woj. Koszalińskiego. Są to przeważnie dzieci pracow-

różnego rodzaju rozrywkach, zwiedzają okolicę i zabytki starego Krakowa. Opieka i wyżywienie również jest bez zarzutu.

Na naszych zdjęciach: 1. Szkoła nr 88. Dzieci z gospodarstwa rolnego w Gołdapii w czasie codziennego fluoryzowania jamy ustnej. Zabieg jest przeprowadzany pod okiem lekarza denty-



ników Państwowych Gospodarstw Rolnych ze Złotowa, Kusowa, Stanomina. Poza tym dużo dzieci przyjechało z woj. Gdańskiego i Białostockiego.

Pomimo nieszczerzej pogody tego lata koloniści nie narzekają na nudy — spędzają czas na

stę dr FELICJI MARCINIAK. 2. Chłopcy najbardziej pasjonują się piłką nożną. Na boisku szkoły nr 129 grają „Marsjanie” z Gdańska. 3. Dziewczynki bawią natomiast odbijanie piłki.

Tekst i fot. J. BROZEK



### Udana wieczornica Wydz. P-61 w Klubie ZBoWiD HiL

W czwartek odbyła się w Klubie ZBoWiD HiL wieczornica Walecowni Gorącej Blach poświęcona obchodom 30-lecia Polski Ludowej. Udział w niej wzięli: wiceprzew. ZO ZBoWiD HiL mgr Józef Bugajski, przew. Koła ZBoWiD w Wydz. P-61 Zdzisław Tekielski, sekretarz koła Zofia Wejman, przew. Rady Robotniczej P-61 inż. Józef Gaździcki, kierownik Wydz. ds. utrzymania ruchu inż. Andrzej Kocój, przew. Rady Zakładowej P-61 Antoni Fajkiel. Obecni byli członkowie Koła ZBoWiD z rodzinami.

Referat okolicznościowy wygłosił Zygmunt Chojnacki. Nakreślił w nim drogę przebytą przez nasz kraj od historycznego momentu ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN, po dzień 30-lecia PRL.

Na podkreślenie zasługuje ofiarny czyn społeczny zbliżeniowców z P-61, którzy gremialnie przepracowali w swym wydziale jedną wolną niedzielę.

W części artystycznej wieczornicy wystąpiły zespoły amatorskie (teatralny i muzyczny) z Klubu Młodzieżowego w Zesławicach. Kierownikiem ich jest p. Halina Herc. (jd)

## AKTUALNOŚCI SPORTOWE

W nowohuckim sporcie — „ogórki”. Sportowcy w zdecydowanej większości odpoczywają na obozach, działacze podejmują pracę myślową, której efektem mają być w przyszłości interesujące imprezy. Młodzież startuje w Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej i Studenckiej w Warszawie, skąd nadchodzi od czasu do czasu meldunki o dobrej postawie przedstawicieli naszego miasta i dzielnicy.

Wielką szansę zmarnowali kolarze „Hutnika”. Działacze sekcji kolarskiej naszego klubu zorganizowali imprezę na trasie Nowa Huta — Olkusz i z powrotem. Tradycyjna ta ogólnopolska impreza organizowana dla uczczenia Święta Odrodzenia nie była tym razem najlepiej obsadzona. Dawało to okazję do odniesienia liczących się sukcesów. Niestety, piętnaste bodaj miejsce Janika nie może imponować nawet najwierniejszym kibicom Hutnika, nie wspominając już o koneserach tej dyscypliny sportowej.

Dzisiejsze „Aktualności” będą więc krótsze niż zwykle. Nie mogę w nich jednak nie wspomnieć o radosnym fakcie powstawania na obiekcie „Wandy” kortu tenisowego. Niechby ta jaskółka uczyniła wiosną w umysłach klubowych bossów, a wraz z wiosną, żeby odrodziła się koncepcja wybudowania choć jednego kompleksu kortów. Dziś już trudno spotkać stutysięczny organizm miejski bez takiego właśnie obiektu. Niechlubnym wyjątkiem jest wciąż Nowa Huta.

MARIAN SUDA

## XXI SPARTAKIADA

Zakończono rozgrywki piłki siatkowej I i II ligi w ramach XXI Spartakiady TKKF ZMS HiL. Po bardzo zaciętych i wyrównanych pojedynkach mistrzowski tytuł wywalczyła drużyna W-3, której barw bronili: M. Baran, K. Igielski, St. Kromka, M. Krzeczek, J. Kuśmierkiewicz, R. Polonczyk i R. Zawarka. Drugie miejsce zajęła reprezentacja ZH, a trzecie ZMO. Oto końcowa klasyfikacja rozgrywek:

1. W-3	11 21 20:5
2. ZH	11 20 20:5
3. ZMO	11 19 18:7
4. TE	11 13 14:9
5. DT	11 16 15:12
6. ZB	11 16 13:13

7. W-1	11 16 11:14
8. DKJ	11 15 12:13
9. P-64	11 15 11:14
10. P-66	11 15 8:16
11. ZRH	11 10 4:20
12. P-63	11 1 0:22

Do II ligi spadły zespoły P-63 i ZRH, co jest dużym zaskoczeniem, ponieważ drużyna ZRH w ubiegłorocznych rozgrywkach należała do czołówek I ligi.

Na ich miejsce awansowały dwie pierwsze drużyny II ligi — ZK i DA. Szczególne wrażenie wśród drugoligowców wywarła drużyna Dyrekcji Administracyjnej, której gra i umiejętności poszczególnych zawodników są bardzo wysokie. Oto skład reprezentacji DA: St. Dudek, St. Karpierz, E. Sieradzki, St. Stępkowicz, B. Szkutnik, Zb. Wasik, A. Zabiegło. Na pewno w przyszłorocznych rozgrywkach będą groźni dla najlepszych.

Zakończono osiem konkurencji XXI Spartakiady TKKF ZMS HiL i można już śmiało pokusić się o pierwsze oceny poszczególnych ognisk, biorąc oczywiście pod uwagę ogólną punktację. Znakomicie, jak do tej pory, radzą sobie z konkurentami reprezentanci W-3. To już chyba tradycja, że zawodnicy W-3 są doskonali w pracy zawodowej i na boiskach, halach sportowych. Mo-

čno pierwsze miejsce atakują reprezentanci TE, którzy na przestrzeni ostatnich dwóch lat uczynili olbrzymi krok do przodu. Ogniskiem nieograniczonych możliwości można nazwać Ognisko TKKF działające przy ZB. Jeszcze są na trzecim miejscu, ale stać ich na zwycięstwo.

Ubiegłoroczny v-ce mistrz Spartakiady Ognisko ZRH, znacznie obniżyło swoje loty i aktualnie znajduje się poza pierwszą dziesiątką najlepszych. Jednak zupełnym nieporozumieniem jest udział Ogniska TKKF w P-40. Pracownicy tego Wydziału wyjątkowo nie lubią sportu, a udział w XXI Spartakiadzie TKKF ZMS HiL zakończyli z zerowym dorobkiem punktowym, co jak do tej pory realizują z uporem godnym podziwu.

Oto ogólna punktacja XXI Spartakiady TKKF ZMS HiL po ośmiu konkurencjach:

1. W-3	216 pkt.
2. TE	208
3. ZB	196, 4. PT 179, 5. ZH 170,
6. W-1	166, 7. DKJ 162, 8. P-67
161,5, 9. W17	150,5, 10. P66
147,5, 11. P64	144,5, 12. ZRH
143,5, 13. ZK	138,5, 14. P61 122,
15. P60	110, 16. ZMO 91,5, 17.
DT 84, 18. TA	66, 19. P65 58,5,
20. P30	43, 21. P63 42, 22. DN
41, 23. DA	28, 24. W96 17, 25.
W41	13, 26. P40 0.

Do zakończenia XXI Spartakiady TKKF ZMS HiL pozostało jeszcze dziesięć konkurencji, które na pewno zmienią dotychczasową klasyfikację.

JACEK ROMISZEWSKI (korespondent)



Jak informowaliśmy, udział w Zlocie Młodzieży Polskiej w Warszawie wzięła m. in. 36-osobowa grupa młodych turystów z Krakowa, a wśród nich 11 przedstawicieli Oddziału PTTK HiL. Na temat zlotu rozmawiamy z zast. kierownika grupy, przewodniczącym Klubu Młodego Turysty ZMS PTTK HiL „Dymarki” kol. Tadeuszem Krzemińskim.

Jak udał się Wasz udział w zlocie, jakie wrażenia przywieźliście z podróży?

— Nasz udział, młodych turystów, w zlocie polegał głównie na zwiedzaniu miejscowości związanych z historią Polski, a szczególnie 30-lecia PRL. Odwiedziliśmy takie miasta i wsie jak: Jędrzejów, Kielce, Michniów, Suchedniów, Słupia Nowa, Ostrowiec Świętokrzyski, Sandomierz, Tarnobrzeg, Stalowa Wola, Porytowe Wzgórze k. Janowa Lubelskiego, Zamość, Chełm Lubelski, Lublin, Natęczęw, Puławy, Kazimierz nad Wisłą, Kozienice, Warka. No i oczywiście zwiedziliśmy Warszawę.

We wszystkich tych miejscowościach zwiedzaliśmy zarówno zabytki jak i zakłady przemysłowe wybudowane i uruchomione w okresie 30-lecia PRL. Nie muszę dodawać, że ta 6-dniowa podróż historyczno-krajoznawcza była

bardzo interesująca. Odnieśliśmy z niej wiele korzyści, lepiej poznaliśmy historię i osiągnięcia naszego kraju.

W miejscach upamiętnionych walką i męczeństwem złożyliśmy wiązanki kwiatów oddając w ten sposób hołd bojownikom o wolność i demokrację.

Odbyliśmy też kilka spotkań z aktywnym turystycznym, młodzieżą, załogami zakładów przemysłowych. W Sandomierzu spotkaliśmy się z przedstawicielami władz miejskich, a ojcowie Chełma Lubelskiego przyjęli nas bardzo serdecznie — w sali, w której nastąpił historyczny moment ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN.

W Lublinie naszą delegację przyjął prezydent miasta i zapoznał ją z historią regionu oraz z planami jego rozwoju gospodarczego. W Kazimierzu nad Wisłą wystąpiły zespoły artystyczne z Krościenka-Szczawnicy, z Zakopanego oraz krakowski zespół regionalny z Bibicy. Występy te przybrały charakter festynu ludowego i były przez ludność przyjęte niemal owacyjnie.

W Warce mieliśmy zamieszkać w specjalnie zbudowanym miasteczku zlotowym. Jednak wezbrane wody Pilicy zmusiły organizatorów do ulokowania naszej grupy w... stodole. Mimo trudności spowodowanych nielaskawą aurą, atmosfera naszego pobytu w tym miasteczku była niezmacona. Wzięliśmy u-

dział w zgaduj-zgaduli na temat osiągnięć 30-lecia PRL ze szczególnym uwzględnieniem województwa warszawskiego. Miło nam, że 2-osobowa drużyna reprezentująca Klub „Dymarki” w składzie: Grażyna Woźnicka i Tadeusz Dobosz, zajęła w tym konkursie I miejsce.

A teraz przejdźmy do wrażeń ze stolicy...

W Warszawie dużym przeżyciem dla nas był udział w defiladzie młodzieży złotowej. Szliśmy pod hasłem „przyjaźń między narodami socjalistycznymi” pozdrawiając przywódców partii i rządu na trybunie oraz zebraną na trasie defilady ludność Warszawy.

Po pochodzie zwiedziliśmy z przewodnikiem warszawską „starówkę”, obejrzelśmy Zamek Królewski, byliśmy świadkami pierwszych uderzeń wybijającego znów godziny zegara zamkowego.

Podczas całego naszego pobytu w stolicy staraliśmy się zaakcentować fakt, że jesteśmy delegacją młodych turystów z Krakowa i z kombinatu HiL.

Wróciliśmy ze zlotu z ogromnym „zapasem” wrażeń i przeżyć. Wiele widzieliśmy. Będziemy się starać — podczas spotkań z młodzieżą Huty im Lenina oraz z turystami — przekazać te wrażenia możliwie w pełni.

Rozmawiał: JERZY DANEK





## W DARZE

### Sekretarzowi Generalnemu KC KPZR

Jedną z kolumn manifestacji młodzieży obrazowała przyjaźń i braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim oraz jedność wspólnoty obozu socjalistycznego. W tej właśnie kolumnie maszerowali przedstawiciele 4 zakładów noszących imię Lenina.

Z szyku wychodzą Emil Pilch z Huty im. Lenina, stoczniowcy z Stoczni im. Lenina, młody rębacz z Kopalni w Wesolej — niosą dużych rozmiarów model kontenerowca budowanego z naszej blachy, przez gdańskich stoczniowców, dla Związku Radzieckiego. Statek buduje się pod patronatem ZMS — pierwszy tego typu w polskich stoczniach.

Sekretarz Generalny KC KPZR przyjmuje ten symboliczny dar z dużym wzruszeniem i... zaskoczeniem. Nikt Go nie uprzedził, że otrzyma taki prezent. Tow. Breżniew odchodzi na kilkuminutową rozmowę z młodymi „leninowcami”. Interesują go szczegóły konstrukcyjne nowego statku, jego parametry. Na ręce Emila Pilcha, tow. Breżniew przekazuje serdeczne życzenia dalszych sukcesów dla wspaniałej załogi Huty im. Lenina, daruje mu znaczek z wizerunkiem Lenina. Ciepła, prosta, wruszająca wymiana zdań między wielkim mężem stanu, a kilkoma młodymi działaczami ZMS pozostanie na zawsze w ich pamięci.

## Złotowe tradycje

22.7.1946 — WARSZAWA

Na Polu Mokotowskim 35 tysięcy uczestników z całego kraju manifestowało pod hasłem „Budujemy nowy dom — Polskę Ludową”. Organizatorem Złotu był Związek Walki Młodych. Toteż na plakatach i transparentach dominowało inne hasło: „Nie żałowaliśmy krwi w walce o wolność, nie żałujemy trudu w walce o odbudowę Kraju”.

22.7.1948 — WROCŁAW

Do Wrocławia zjechało 50 tys. delegatów. Miasteczko zlokalizowano na Stadionie Olimpijskim. Złot towarzyszył Kongresowi Zjednoczeniowemu ZWM, OMTUR, ZMW „Wici”, ZMD, które połączyły się w Związek Młodzieży Polskiej. Zawołaniem Złotu było „Walka — Nauka — Praca”.

22.7.1952 — WARSZAWA

200 tys. delegatów przyjechało 108 specjalnymi pociągami (prowadzonymi przez Kolejarzy-delegatów). Wśród mandatarzy Złotowych byli znani rekordziści pracy.

Złot odbywał się pod hasłem „Ślubujemy Tobie Ojczyźnie”. W dniu Złotu Sejm Ustawodawczy uchwalił Konstytucję PRL i oddano do użytku Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową z Placem Konstytucji.

22.7.1970 — WROCŁAW

Ponad 250 tys. młodych przodowników pracy i nauki manifestowało na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu pod hasłem „Byliśmy — Jesteśmy — Będziemy”.

22.7.1971 — KATOWICE

Złot odbywał się na całej ziemi śląskiej, uczestniczyło około 100 tys. Młodych Przdowników Pracy, Nauki i Wyzwolenia Bojowego. Manifestowali pod hasłem: „Myśli, serca, czyny — Socjalistycznej Ojczyźnie”.

Na tym Złocie weterani ruchu robotniczego przekazali młodzieży sztandar PPR.

22.7.1972 — ŁÓDŹ

200 tysięcy młodzieży — przedstawicieli wszystkich organizacji i środowisk młodzieżowych zjechało na kilka dni do Łodzi, aby pod hasłem „Młodość, Zapal i Czyny — Tobie Ludowa Ojczyźnie” zaprezentować swoje osiągnięcia i doro-bek.

22.7.1973 — KRAKÓW

Na plycie b. lotniska w Czyżynach krakowianie zbudowali miasteczko Złotowe na 10 tysięcy Młodych Przdowników Pracy, Nauki Wyzwolenia Bojowego. Hasło Złotu: „Silni jednością ideałów i czynów, budujemy socjalistyczną Polskę”. Złot odbył się w rocznicę powstania ZMW i ZMP, w roku powstania FSZMP.

22.7.1974 — WARSZAWA

Złot Młodzieży Polskiej — Warszawa 74 zwołany w jubileuszowym roku 30-lecia PRL odbywał się pod hasłem „Mój sukces — socjalistycznej Ojczyźnie”.

### Powitanie uczestników „Złotu” w Zarz. Dzieln. ZMS

Miła uroczystość powitania delegacji powracającej ze Złotu w Warszawie odbyła się w dniu 25 bm. w Zarz. Dzieln. ZMS. Młodzież w obecności Prezydium Zarz. Dzieln. ZMS podzieliła się swoimi wrażeniami z tamtych dni. Niezatarłe wspomnienia na długo pozostaną w pamięci tych, którzy zostali wybrani spośród najlepszych — wyróżniających się w nau-

ce, pracy zawodowej i społecznej na terenie dzielnicy. Każdy z uczestników (sześciuosobowej delegacji) przeżył wiele miłych chwil. Najbardziej wzruszającym wydarzeniem była defilada 30-lecia — zbiorowa manifestacja młodzieży, demonstrująca jedność państw socjalistycznych walczących o wolność i sprawiedliwość. Młodzi uczestnicy Złotu, poza wspomnieniami przywieźli również pamiątki w postaci proporczyków i znaczków jakie wymienili w czasie spotkań z delegatami.

## Nasz sukces — Socjalistycznej Ojczyźnie



Złot Młodzieży Polskiej — Warszawa 1974 był kulminacyjnym momentem udziału pokolenia w uroczystościach 30-lecia PRL i finałem, na szeroką skalę zakrojonej, kampanii politycznej obejmującej szereg długofalowych przedsięwzięć społeczno-gospodarczych.

Przygotowania do Złotu rozpoczęły się już jesienią 1973 r. Po XIII Plenum KC PZPR został przyjęty na IV plenarnym posiedzeniu Rady Głównej FSZMP program działania ruchu młodzieżowego w roku obchodów 30-lecia PRL. Obejmował on m. in. spotkania z budowniczymi Polski Ludowej, zajęcia szkoleniowe n.t. „Partia w działaniu — partia w trzydziestolecie”. Alert harcowski, „Sejmiki Młodych Radnych” oraz szeroko pojęty ruch współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego pod hasłem:

### „Mój sukces — Socjalistycznej Ojczyźnie”

Najlepsi spośród najlepszych — 3 tysiące delegatów reprezentowało młode pokolenie Polaków na warszawskim Złocie.

Ponadto uczestnikami Złotu było 10 tysięcy młodych dziewcząt i chłopców zgromadzonych w kilku obozach wokół Warszawy na 10-dniowych turnusach. Ponadto w dniu manifestacji — 22 Lipca, specjalne pociągi przywoziły kilkadziesiąt tysięcy młodzieży wyróżniającej się w pracy i nauce.

### Sztandar ZMS Huty im. Lenina na złocie

Do udziału w Złocie zaproszono 500 pocztów sztandarowych. Pod własnymi sztandarami wystąpiły zarządy wojewódzkie, powiatowe, miejskie i dzielnicowe wszystkich związków młodzieży, niektóre uczelnie, większe zakłady pracy, kluby sportowe, hufce i chorągwie ZHP. Pojechał również sztandar ZF ZMS Huty im. Lenina, którego chorążym był wyróżniający się w pracy ZMS-owiec z Pionu Głównego Energetyka STANISŁAW LENTOCZA. Honorowe miejsce zajęły sztandary Federacji SZMP i wchodzących w jej skład organizacji, sztandar PPR wzięty przez weteranów ruchu robotniczego przedstawicielom młodzieży na Złocie

w Katowicach (1971), sztandary ZMW i ZMP, sztandar bojowy, zatknięty na murach Berlina przez zwycięskie oddziały Wojska Polskiego. Początki sztandarowe wzięły udział w uroczystościach apelu podczas otwarcia miasteczka złotowego, w uroczystości Ślubowania Młodzieży przed pomnikiem Nike (21 lipca) i w manifestacji na Placu Defilad.

### Spotkania — w miasteczkach i Sali Kongresowej

20 lipca był dniem spotkań z delegatami zagranicznymi i honorowymi gośćmi Złotu.

W Sali Kongresowej wypełnionej do ostatniego miejsca owacyjne powitanie 220 honorowych gości Złotu. Wśród nich są Ci, którzy posiadają najwyższe w Polsce odznaczenie: Order Budowniczego Polski Ludowej. Są weterani ruchu robotniczego, są działacze ruchu młodzieżowego w minionych latach — członkowie ZWM, ZMP, budowniczowie Nowej Huty, byli junacy SP.

W obozie w Warce delegacja ziemi krakowskiej gościła 20 lipca honorowych gości m. in. Nowej Huty, tow. Karola Polka i Ludwika Mikruta. Po serdecznym przyjęciu i oprowadzeniu przez obozowego hetmana, snuto opowieść o dniach pełnych trudu i znoju, o czasach budowy Nowej Huty, trudnych początkach narodzin władzy ludowej.

21 lipca delegację Krakowską odwiedził I sekretarz KW PZPR tow. Józef Klasa. Mimo, iż Lajkonik musiał harować z parasolem miast buławy, a rozmowy odbywały się w ciastym namiocie, atmosfera była ciepła i serdeczna.

### Nasi na Złocie

Hutę im. Lenina reprezentowali na Złocie członkowie ZMS — przewodniczący Czynu Złotowego: Barbara Perzyna — aktywistka ZMS w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych, Bronisław Gubała — przewodniczący ZZ ZRH — zdobywca Pucharu 30-lecia, Stanisław Lentocha z Pionu Gł. Energetyka, Emil Pilch — aktywista Pionu Głównego Mechanika, Stefan Szymański — aktywista ZZ ZMS Zakładu Koksochemicznego.

## Nasi o warszawskim spotkaniu

dla modelek. Na tym kilkusetmetrowym podium z doskonałą zewsząd widocznością oglądaliśmy wszystkie nowości rynku młodzieżowego (b o m b a l) i nie tylko — były jeszcze świetne występy cyrkowców, kapel — jednym słowem festyn gigant.

A potem jak na karnawał przystąpiło ogólne tańce, korowody, sztuczne ognie...

możliwości awansu, kształcenia, wypoczynku.

Nie jesteśmy w tych sprawach ani lepsi ani gorsi od innych — powiedziałbym, że jak na największą w Polsce organizację nauet trochę w tyle.

...co mnie najbardziej zafascynowało w Warszawie?... — w rozmach, tempo w jakim zmienia się nasza stolica, nowoczesność rozwiązań architektonicznych i komunikacyjnych, pietyzm z jakim odbudowuje się zabytki naszej narodowej kultury. Przykład Zamku Królewskiego jest wręcz zdumiewający. Nie mogłem uwierzyć, że w tak krótkim czasie zrobiono tak wiele...

...największe przeżycie? — wieczór ślubowania przed pomnikiem Nike, podniosły uroczysty nastrój tak się udzielił wszystkim, że tekst ślubowania mówiłem z zaciętym gardłem... no i sama manifestacja, tego nie da się opowiedzieć. Nie



### WSPOMINAĆ BĘDĄ WSPANIAŁE DNI...

...z pragnieniem przeżycia tego ponownie — mówi BASIA PERZYNA. To były naprawdę piękne dni. Zawzięły się przyjaźnie, które chyba przetrwają długie lata. Dla mnie wszystko było wspaniałe. Zarówno spotkanie w Sali Kongresowej, zwiedzanie Warszawy, którą znałam tylko pobieżnie, jak i pełne uroku zabawy do późnej nocy w miasteczku na Moczydle. Gdyby jeszcze nie ten deszcz... który chwilami zamieniał nas (dziewczyny) w zmokłe kury... Po raz pierwszy odbyłam spacer (była chwila słońca) po Parku Łazienkowskim, znanym mi tylko z pocztówek i telewizji. Byłam oczarowana jego pięknem, harmonią i spokojem.

Koleżdy już mówili o ślubowaniu i defiladzie — nic nie dodam poza tym, że ja to przeżywałam może jeszcze intensywniej...

A potem ten szalony, kolorowy karnawał wokół Stadionu Dziesięciolecia. Wszystko kusilo i nęciło. Tyle uciechy i atrakcji nam zgotowano. W życiu nie widziałam takiego olbrzymiego, wręcz gigantycznego wybiegu



### BĘDZIEMY WIERNI TRADYCI NASZYCH PRZEDNIKÓW

...Sam fakt że zostałem jedynym z delegatów huty — mówi BRONEK GUBAŁA — napawa mnie dumą i radością. Jest to dla działacza młodzieżowego niewątpliwie wyróżnienie i uznanie jego pracy. Na Złocie sporo rozmawiałem z kolegami z innych dużych zakładów. Interesowały ich te same problemy, które na codzień rozwiązujemy — sprawy bytowe młodzieży,



raz oglądałem w telewizji manifestację na placu defilad, ale sam fakt, że ja sam tam maszerowałem, wznosiłem okrzyki z tysiącami innych, to zupełnie co innego...

### ZOSTALISMY SZCZEGÓLNIE UHONOROWANI

— mówi EMIL PILCH — ten którego spotkał zaszczyt wręczenia modelu kontenerowca tow. LEONIDOWI BREŻNIEWOWI.

...już na Złocie wojewódzkim w Biegonicach, gdy w stroju hutniczym wraz ze STEFANEM SZYMAŃSKIM, BASIĄ i BRONKIEM przyjmowaliśmy meldunki Czynów Złotowych od delegacji powiatowych, byłem dumny, że jestem członkiem największej hutniczej załogi.

A potem to przywitania na rogatkach Warszawy przez młodzież Zakładów Maszyn Budowlanych im. Waryńskiego — znów skandowanie, Nowa Huta — Huta Lenina...

Przyjazd do obozu na Moczydle — i znów ciepło, entuzjastyczne powitanie grupy krakowskiej — gospodarzy ubiegłorocznego Złotu. W czasie uroczystego apelu, nasze wzruszenie osiągnęło szczyt — z głośników płynęły słowa najwyższego uznania dla ZMP-owskich budowniczych miasta i Kombinatu — towarzyszące wprowadzeniu sztandaru ZMP. Tak, poczuł się naprawdę dumny, że my właśnie jesteśmy spadkobiercami tamtych, wspaniałych tradycji pionierskiej pracy... następnie wzruszenie i duma, to moment składania meldunków w Sali Kongresowej — delegacja krakowska wniosła w 30-lecie uroczystość ponad 600 tys. złotych — żadna delegacja po nas nie wymieniła, już takiej liczby!



KRONIKA ZMS

Na wtorkowym posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Zakładowego DKJ dokonano oceny działalności Zarządu Zakładowego ZMS. Pozytywnie oceniono działalność ZMS DKJ za I półrocze bieżącego roku.

Zarząd Fabryczny ZMS opracował założenia programowo-organizacyjne wypoczynku młodzieży Huty im. Lenina na rok 1975. Proponuje się między innymi dalsze rozszerzenie form wypoczynkowych młodzieży naszego kombinatu.

Pogoty program przygotowawała komenda obozu wypoczynkowego w Balatonie (WRL), który odbędzie się w pierwszej połowie września.

Z Rybnika przez Nową Hutę na Złot do Warszawy

W dniu 18 bm. Zarząd Zakładowy PTTK podejmował 27-osobową grupę młodzieży z okręgu rybnickiego, udającą się do Warszawy na Zjazd Młodych Przewodników Pracy i Nauki. Nowa Huta była kolejnym etapem przystankowym na trasie przejazdu rybnickich, którzy podróż postanowili wykorzystać również na zwiedzenie ważniejszych ośrodków naszego kraju. Kierownik grupy dr Stanisław Dziadek, udzielając informacji na temat składu delegacji powiedział, że Rybnik w pochodzie 30-lecia reprezentować będą najlepsi z najlepszych — wyróżniający się w nauce, pracy zawodowej i społecznej.

„Dorobek 30-lecia najlepszą szkołą wychowania patriotycznego”, to hasło, które przyświecało młodzieży wytypowanej przez szkoły, zakłady pracy. Społeczne zaangażowanie całej grupy podkreślił fakt przepracowania całego dnia przy budowie ośrodka wodnego przy PTTK w Rybniku. W dniu wyjazdu (który nastąpił 17 bm.) delegację uroczystie pożegnali przedstawiciele Urzędu Miejskiego, ZMS oraz przewodniczący Federacji SZMP.

Po drodze młodzież z Rybnika zatrzymała się w Oświęcimiu-Brzezince, gdzie zwiedziła muzeum martyrologii. Przyjazd do Nowej Huty miał na celu przede wszystkim zwiedzenie kombinatu — największej inwestycji w 30-leciu PRL.

Przy okazji pobytu w naszej dzielnicy, goście zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego Zbawców HIL, gdzie spotkali się z kombatantami. O swoich wojennych przeżyciach opowiadali: uczestnik walk frontowych i partyzanckich Jan Czesnowski oraz więzień obozów w Oświęcimiu i Mauthausen Otto Felberbaum. Moment spotkania posłużył mgr Józefowi Bugajskiemu, do zainteresowania młodzieży pamiętkami z ostatniej wojny, na które mogą natknąć się przy różnych okazjach i okolicznościach.

Obecny na spotkaniu dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Kołobrzegu, Hieronim Kroczyński jako ciekawostkę podał fakt ofiarowania przez mieszkańca okręgu rybnickiego sztabu oddziału wojskowego z ostatniej wojny i kurtki wojskowej z 1919 roku, które obecnie należą do najcenniejszych eksponatów muzeum w Kołobrzegu.

Następnym punktem programu delegacji z Rybnika było spotkanie z młodzieżą naszej dzielnicy w Klubie Turysty i wizyta w KF PZPR HIL. W późnych godzinach popołudniowych nastąpił wyjazd gości; dalsza trasa podróży przebiegała przez Tarnobrzeg, Sandomierz i Nową Słupię.

Odwiedziliśmy ostatnio z druhem hm Józefem Sajbóthem kilka obozów harcerskich nowohuckiej młodzieży. Byliśmy w obozie w Lubomierzu — leśniczówka, gdzie wypoczywała młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 105 z os. Słonecznego, w Ochotnicy — Mlynie, gdzie znajdował się obóz Liceum Medycznego z Nowej Huty, ul. Kocmyrzowska oraz w bazie harcerskiej w Gołkowicach, nieopodal Starego Sącza.

Jakie odnieśliśmy wrażenia? Byłoby w pełni udane tegoroczne harcerskie lato, wysiłek bowiem nowohuckiego Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej w przygotowaniu obozów był duży, gdyby dopisała pogoda. Wszelkie organizacyjne mankamenty, których mimo najlepszych chęci trudno się ustrzec, nie odgrywały żadnej roli, gdyby przygrzewało młodzieży słońce, a pogoda umożliwiała wycieczki, biwaki, zabawy. Pogoda pokrzyżowała jednak harcerzom szyki. Na palcach jednej ręki — skarzyli się nam druhowie — można policzyć pogodne dni. Lato niemal codziennie, wskutek czego leśne polany, na których rozbite zostały namioty, zamieniły się w grząskie bajora. Warunki obozowe były niesłychanie trudne. Nastęrczyły masę kłopotu. Ich przezwyciężanie kosztowało wiele wysiłku, zarówno kadrowych komend, jak i całej harcerskiej grono.

Ale harcerze, to przecież nie „lalusie” i nie „mamin-synki”. Nie złamały ich najtrudniejsze warunki terenowe. Nie odebrały humoru — deszcze i chłody. Normalnie więc płonęły co wieczór harcerskie „watry”. Płynęły poprzez rozdeszczone górskie hale — piosenki. Rozlegały się śmiechy. Ale programu, który był tak interesujący, który o-

Udało się harcerskie lato

Mała sprawa, a wielki wstyd. Prosimy zatem „ojców dzielnicy” o interwencję i spowodowanie naprawienia defektów na cementarzu, od przystanku autobusowego do bramy. Obecny stan nie może trwać dłużej! (Jd)

Mała sprawa, a wielki wstyd. Prosimy zatem „ojców dzielnicy” o interwencję i spowodowanie naprawienia defektów na cementarzu, od przystanku autobusowego do bramy. Obecny stan nie może trwać dłużej! (Jd)

Moda



Praktyczny i bardzo twarzony komplet plażowy. Szerokie o modnym kroju spodnie uszyte z żaglowej płótna. Wzrostząca góra (z materiału frotte) jest urozmaicona jaśniejszą lamówką — luźny fason i sięgająca poniżej bioder długość mają tutaj charakter wyszczuplający. Całość polecamy uważać paniom o nieco pełniejszych kształtach.



HARCERSKIE LATO TRWA

Wiele nowohuckiej młodzieży harcerskiej powróciło już z kolonii wczasowych i obozów harcerskich, które rozpoczęły się w bieżącym roku już w połowie czerwca. Wiele aktualnie przebywa na placówkach harcerskiego lata w różnych regionach kraju. Spora jeszcze grupa, harcerską letnią przygodę ma jeszcze przed sobą. W najbliższej dekadzie wyjedzie jeszcze kilka nowohuckich szczepli harcerskich na swoje obozy letnie. Już 1 sierpnia, pod komendą hm Anieli Mięso, wyjadą do Białogóry w woj. Gdańskim harcerki i harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 98. Członkowie szczepli działającego przy Szkole Podstawowej nr 103, pod wodzą pfm Grażyny Odziennikowskiej, wyjadą na obóz do Brzeźna Szlacheckiego pow. Chojnice.

W parę dni później, szczepl im. Bartosza Głowackiego ze Szkoły Podstawowej nr 115 wyjedzie na obóz do Siepli Wielkiej pow. Końskie. Komendantką tego o-

bozu jest hm Irena Wolnik. Do Przerwanki w pow. węgorszewskim, z komendantem pfm Tadeuszem Gaseckim, wyjadą harcerze ze Szkół Podstawowych nr 86 i 101. Wreszcie harcerze-wodniacy, ze szczepli im. Marii Dąbrowskiej (XI LO), pod komendą pfm Wiesława Rozwadowskiego, wyjadą na wodniacki obóz szkoleniowy na Pojezierze Elbląskie. Liczna grupa harcerzy z różnych nowohuckich szczepli wyjedzie również na trzeci turnus obozowy w Gołkowicach.

W połowie sierpnia, jako już ostatnia grupa tegorocznej AL, wyjadą na obóz wędrowny do Bułgarii — harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 105. Komendantem tego atrakcyjnego obozu jest hm. Jerzy Strychałuk, doświadczony instruktor i turysta.

HARCERSKIE OGNISKA XXX-LECIA PRL

W dniach 20-22 lipca br., na wszystkich obozach nowohuckich harcerzy zapłonęły ogniska. Ogniska te tematycznie związane były z XXX-leciem Polski Ludowej. Przy ogniskach tych gremialnie zasiadała brać harcerska. W wielu ogniskach harcerskich, licznie wzięła udział ludność miejscowa. W niektórych uczestniczyli również kombatanci walk o wyzwolenie narodu i społeczne. Instruktorskie gawędy przypominały lata walk wyzwoleńczych, lata walk o utrzymanie władzy ludowej oraz osiągnięcia PRL w okresie XXX-lecia.

Młodzież harcerska prezentowała przy ogniskach specjalnie przygotowane programy artystyczne, śpiewała piosenki i za pomocą symboli — obrazowała dorobek poszczególnych regionów kraju. W dniach tych, na obozach harcerskich, było szczegól-



Komu kapelusze, komu? Kolorowy, twarzony, nie drogi. Brać i wybierać. Lata nie ma lecz będzie, kapelusze są — może ich nie być... Takimi to pociesznymi słowami zachwala swój towar na bieńczykim targu sprzedawca słomkowych kapeluszy. Kupujących rzeczywiście nie brakuje... Fot. O. HUTNICKI

TPPR ZYSKUJE CORAZ WIĘCEJ ZBIOROWYCH CZŁONKÓW

Apel o przystępowanie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, skierowany ostatnio do przedsiębiorstw i instytucji na terenie naszej dzielnicy, nie pozostał bez echa. Miło nam zakomunikować, że akces do Towarzystwa i roczne składki jako członkowie zbiorowi TPPR zadeklarowały: ZBP Budostal — 2.400 zł,

KZBiZ w Łęgu — 500 zł, MPEC 1.000 zł, MPO — 1.000 zł, NPTB Transbud — 1.000 zł, DZBM — 300 zł, KPGMB — 600 zł, ZZCB Zesławice — 400 zł, Nowohucka Drukarnia PT — 300 zł, Spółdzielnia Pracy Aktywizacja — 500 zł, Zakłady Przemysłu Tytoniowego — 500 zł.

Czekamy na dalsze zgłoszenia! (Jd)

MAŁA RZECZ, A WSTYD...

Nie pierwszy już raz docierają do nas gorzkie uwagi o fatalnym dojeździe do cementarza komunalnego w Grębałowie. Nikt nie zatroszczył się o to, aby zapewnić dojrzałą, suchą stopę, w to — mimo wszystko — dość często uczęszczane miejsce. W okresie deszczu, którego ostatnio nie brakuje, wybierać się trzeba do Grębałowa w kaloszach, albo i lepiej — kajakiem.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA

EDWARD CZETWERTYNSKI — „HYDROLOGIA” syg: 23995.

— książka jest przeznaczona dla techników i inżynierów budownictwa wodnego, melioracji wodnych i komunikacji, a także pracowników służby hydrologiczno-meteorologicznej.

ZYGMUNT MARCINIAK — „KONSTRUKCJA WYKROJNIKÓW” syg: 25970

— dla konstruktorów i pracowników technicznych.



W Ogródku Jordanowskim osiedla Sportowego, gdzie prowadzona jest obecnie Nieobozowa Akcja Letnia, codziennie przeżywa wiele okolicznych dzieci, znajdując tu rozrywkę i opiekę. Ostatnio, niektóre spośród nich, przeżyły ogromną emocję: przenocowały w namiotach, rozbitych na jedną noc. Zapytane następnego dnia o wrażenia, jednogłośnie zawołały — cudownie! Na zdjęciu — poranny przegląd „oboza”. Fot. O. HUTNICKI

KALENDARZ HISTORII

27 lipca 1944 jako pierwszy, rozparcelowano majątek dworski pomiędzy okolicznych chłopów i robotników rolnych w miejscowości Rożnówka powiat Biłgoraski.

27 lipca 1944 zginął Andrzej Szymański w walce z wycofującymi się oddziałami hitlerowskimi. Był on sekretarzem Komitetu Obwodowego PPR w Lublinie.

30 lipca 1893 założona została rewolucyjna, marksistowska partia robotnicza Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. Założyciele wiodli się ze Związku Robotników Polskich i II Proletariatu. Czołowi przywódcy R. Luksemburg, J. Tyńska, A. Warski, J. Marchlewski, B. Wesołowski i in. Rozwój organizacji przerwały masowe aresztowania jej członków. Dopiero dzięki wysiłkom F. Dzierżyńskiego nastąpiło połączenie ze socjaldemokratami Litwy. SDKPiL, bo taką nazwę przyjęła organizacja po połączeniu się z działaczami Litwy, jako zasadniczy cel postawiła zadanie zbudowania ustroju socjalistycznego, który miał powstać w wyniku międzynarodowej rewolucji.

31 lipca 1784 zmarł Denis Diderot, pisarz i filozof francuski. Wspólnie z J. d'Alembertem był redaktorem Wiel-

kiej Encyklopedii Francuskiej. Był on jednocześnie czołowym przedstawicielem francuskiego oświecenia.

31 lipca 1936 powstała Brygada im. Jarosława Dąbrowskiego jako jedna z sześciu brygad międzynarodowych walczących w wojnie domowej w Hiszpanii (1936—1939) w szeregach Republikańskiej Armii Ludowej. Trzonem brygady w skład której wchodził także ochotnicy z innych krajów, byli Polacy, którzy przybyli tam z kraju lub emigracji. We wrześniu zaś został stworzony pierwszy polski Batalion im. Jarosława Dąbrowskiego, który wstąpił się w obronie Madrytu, w bitwach nad Jaramą, Guadalajarą i Huesca. W kwietniu 1937 roku batalion został przekształcony w Brygadę im. J. Dąbrowskiego.

1 sierpnia 1914 roku następuje wybuch I wojny światowej. Wybuchła ona w wyniku starcia dwóch ugrupowań państw imperialistycznych dążących do nowego podziału świata. Pretekstem do wybuchu wojny było zamordowanie przez G. Principa w dniu 28 czerwca 1914 roku w Sarajewie austriackiego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

WARTO PRZECZYTAĆ

Jak Hans stał się Jankiem

Wznowiono niedawno książkę, która dziś jest już tylko dokumentem. Ale właśnie dlatego warto ją poznać. Nie wywoła w czytelniku żadnych mocniejszych reakcji, a w każdym razie nie wywoła takich, jakie miał na uwadze jej autor. Wszystkie przedstawione w niej konflikty zostały w miarę biegu historii rozwiązane. Przede wszystkim na wiosnę 1945, kiedy po raz pierwszy od dziesiątków lat nad Olsztynem pojawił się biało-czerwony sztandar.

Mam na myśli związki powieści Jana Wszeborę, pt. „Głos krwi i ziemi”. Ukazała się po raz pierwszy w 1938 roku, w Łomży, kiedy jeszcze przedstawione w niej wypadki, mianowicie walka Mazurów i Warmiaków o przetrwanie słowa polskiego pod rządami niemieckich nacjonalistów, były bardzo na czasie. Nie tylko! Przecież za rok miała wybuchnąć II wojna światowa, która przyniosła ostateczne rozstrzygnięcie zmagania Polaków i Niemców na tych ziemiach,

przerwanych tylko pozornie niekorzystnym dla nas wynikiem plebiscytu w 1920 roku. Jan Wszebor to pseudonim. Ukrywał się pod nim Jan Maksymilian Kucharski, niepodległościowy działacz mazurski. Niektórzy krytycy literacy dopatrywali się analogii pomiędzy nim, a bohaterem powieści, Jankiem Ładą. Autor żyje do dzisiaj i kierunje organizacjami polonijnymi w Niemczech Zachodnich.

Jan Wszebor stworzył postać znamiennego dla tamtych czasów bohatera. Był nim Jan Łada, mieszkaniec wioski mazurskiej, w pierwszych latach swojego życia zatracający już poczucie związku z polskością. Przeszwał być już Jankiem, zaczynał stawać się Hansem, zwłaszcza w okresie gdy wcielony do armii cesarskiej walczył pod Verdun. W gruncie rzeczy zbiegowi okoliczności zawdzięczał, że obudzili się w nim pierwiastki polskie. Wtedy odzyskał wspólny język z polską rodziną, nade wszystko z dziadkami, z polskimi mieszkańcami wsi. W końcu zaangażował się nawet w propolską propagandę plebiscytową. Wyjechał na naukę do Polski. Ale wrócił na Mazury, z dyplomem warszawskiej uczelni, z żoną z polskiej strony granicy, rozpoczynając już na wyższym poziomie świadomości i organizacji pracę polityczną wśród Mazurów. Powieść została napisana w

Berlinie w 1937 roku. A więc jakie były dalsze losy „Janka Łady”? Wiemy o tysiącach jego podobnych... Może udało mu się przed wybuchem wojny przekroczyć granicę i znaleźć się w szeregach wojska? Może został zaarrestowany w pierwszych godzinach wojny i kilka lat spędził w obozach koncentracyjnych? W każdym razie miał też szansę przetrwania i zobaczenia wspomnianego polskiego sztabu na wieży w Olsztynie.

Czytelnik dzisiejszy nie może również pomijać związki powieści Jana Wszeborę z narodową tradycją literacką. Jank Łada, człowiek dwójki, Niemiec i Polak, w dramatycznych sytuacjach historycznych uświadamiający sobie swoje pochodzenie i narodową przynależność. Takich bohaterów znać wielu wielbicieli Sienkiewicza i Żeromskiego. Bartek Zwycięzca, Piotr Rozłucki, że ograniczę się tylko do dwóch przykładów. Tacy bohaterowie literacy powstawali na gruncie rzeczywistości rozbiorowej, w której całe roczniki młodzieży były poddawane zabiegom wynaradawiania. Dramat Warmii i Mazur, a także Opolszczyzny i Dolnego Śląska, polegał na tym, że tam ta rzeczywistość trwała o ćwierć wieku dłużej aniżeli na pozostałych ziemiach polskich. Dlatego takim pisarzem i działaczem, jak Maksymilian Kucharski, zawsze należało się życzyć wielu rodaków. JACEK KAJTOCH



# POŚMIEMY SIĘ...



— Musisz wziąć drugi etat. Dziecko nam wyrosło i ma większe potrzeby...

## KAWAŁY - BANAŁY

— Momentek, zaraz sprawdzę. Zdaje się, że pływa.

— No właśnie, żona też go zauważyła.

### DOWÓD MIŁOŚCI

Najdroższa, co mam zrobić, by ci dowieść jak bardzo cię kocham?  
— Ożenić się z moją starszą siostrą, bo tatuś powiedział, że nie wypada mi wyjść za mąż, dopóki ona jest panną.

### NO WŁAŚNIE

Ty wiesz, że Władek leży w szpitalu ma wstrząs mózgu?  
— Coś podobnego! Przecież dopiero wczoraj widziałem go na ulicy z piękną blondynką.

### W ZESPOLE ADWOKACKIM

Mąż chce się rozwieść z żoną. — Ona całymi dniami włóczy się po knajpach.  
Adwokat: — Czy szuka w knajpach znajomych?  
Mąż: — Nie, ona szuka mnie.

### KRET

Nauczyciel podczas lekcji. — Zapamiętajcie dzieci, że kret potrafi w ciągu doby zjeść tyle pożywienia ile sam waży.  
— Proszę pana, odzywa się mały Jaś — a skąd taki głupi kret wie ile waży?

### DOBRA MATKA

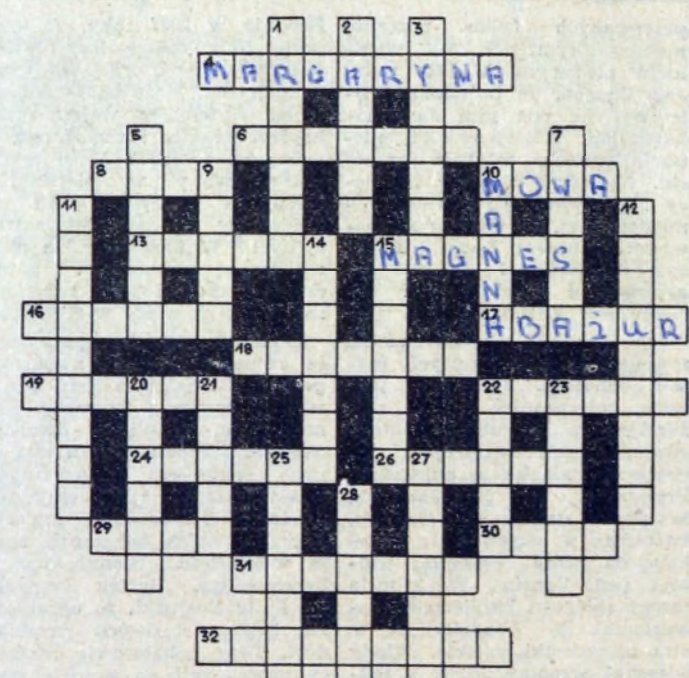
Matka wywnętrza się; — Mam trzy córki. Wszystkie wie, w jakim celu mam je wychowywać: Czego więcej można chcieć od jednej matki?

### MUCHA

— Panie starszy, woła oburzony gość w restauracji — co ta mucha robi w zupie?



— Gwiździ głupi bęcwał. Na co czekasz?



trudnych do zrealizowania, 12. wieczna wytrzymałość tydzień, 14. nie ma barwnika w skórze, włosach, 15. nóż do wycinania buszu, 20. pas Ziemi, 21. ...nad Notecią, 22. bywa dobra lub zła albo stara, 23. dobra okazja, sposobność, 25. kształt odwrotny, 27. bujny rozrost, 28. Bela — kompozytor węgierski (1881—1935).

Wśród czytelników, którzy do dnia 2 VIII nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

### BONY KSIĄZKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 28 WYLOSOWALI:

- 1. Kazimierz Szlachta, ul. Księcia Józefa 54, 30-209 Kraków; 2. Anna Mieszczanek, os. Kolorowe 13/36, 31-939 Kraków; 3. Józef Bednarczyk, os. Zgody 8/37, 31-950 Kraków; 4. Czesław Łęgocki, Centrum „B”, bl. 4/66, 31-926 Kraków; 5. Bogumiła Wolfram, os. Złotego Wieku 27/71, 31-617 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY” Adres redakcji: Huta im Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centrale HIL — 446-89 i 401-26 wewn 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 63-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1

Poziomo: 4. zastępuje masło, 6. rzymski bóg uzdrawiający, 8. okrywa ramiona, szyję, 10. przemówienie, 13. ułomny, inwalida, 15. przyciąga (nie wszystko), 16. to samo co 8 tylko mniejszy, 17. osłona lampy, 18. smaczny z rodziny drożdżów, 19. schronienie od bomb, 22. miejsce zwycięstwa Napoleona nad Austriakami w 1809 r., 24. wolna posada, 26. dwie podpory związane łukiem, 29 w nim veritas, 30. skrzynia przymierza w któ-

rej przechowywano tablice Mojżesza, 31. zakład przemysłowy, 32 lata bez benzyny. Pionowo: 1. roślina z rodziny motylkowatych (pachnące kwiaty), 2. miasto w Gruzji (herbaciane pola...), 3. przelotny ptak z rodziny kaczek, 5. afrykański dziłki kuzyn psa, 7. zbiórka datków na cele publiczne, 9. nocny ptak przelotny (ceprimulgus europaeus), 10. główne pożywienie Żydów po ich wyjściu z Egiptu, 11. fantasta, rojący o rzeczach

## Mądrzej głowie dość przystawie

### O MIŁOŚCI

- Czasem miłości dogryzą do kości.
- Człowiek bez miłości jak świeca bez knota.
- Dostyć ten bogaty, kto miłość posiada.
- Dzisiejsza miłość jest jak ta zapalona raca, co błysnie, pęknie i zgaśnie.
- Gdy bieda wchodzi drzwiami, miłość uchodzi oknami.
- Gdy masz miłość w sercu, stawaj na kobiercu.
- Gdy miłość zaboli, tylko śmierć uleczy.
- Jak do ryby pieprzu, tak do miłości lez potrzeba.
- Kto do miłości skóry, nie zważa na rygle ni zapory.
- Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy, i noc ma spokojną i dzień nie tęskliwy.
- Miłość jak ospa, każdy przejsz ją musi.
- Miłość jest królową enót wszystkich.
- Miłość lwom srogość odejmuje.
- Miłość mężczyźnie wchodzi przez oczy, a kobiecie przez uszy.
- Miłość stała cuda działa.
- Miłość się przekomarza, a kłęknie u otarza.
- Miłość nie potrawą, ale przyprawą życia.
- W miłości i gniewie co czelek czyni, nie wie.
- Z miłości chleba nie upieczesz.
- W miłości nie ma starości.

- Cztery rzeczy są, które nie mogą być skryte: miłość, ból, i nienawiść, pieniądze obfite.
- Śmiech, kaszel i miłość w domu się nie ukryją.
- Zła miłość o głodzie.

### POWIEDZONKA

- ◆ Jedną ręką głaszczcie a drugą policzkuje.
- ◆ Lwu zdechłemu łatwo brode skubać.
- ◆ Nim tłusty schudnie, chudego diabli wezmą.
- ◆ Nim słońce wszędzie, rosa oczy wyje.
- ◆ Na grzeczności jeszcze nikt nie stracił.
- ◆ Cegła do cegły, będzie dom.
- ◆ Kiedy spaść, to z dobrego konia.
- ◆ Czart swoje, pop swoje.
- ◆ Zły pośpiech — ludziom na śmiech.
- ◆ Częstować można, ale nie zmuszać.
- ◆ Prawda nienawiść rodzi.
- ◆ Próźniactwo jest ojcem wszystkich grzechów.
- ◆ Co się stało, to się nie odstanie.
- ◆ Przyzwyczajenie jest drugą naturą.
- ◆ Jak nabyte, tak pozbyte.
- ◆ O wilku mowa a wilk tuż.
- ◆ Kwita z byka za indyka.
- ◆ Zmienił strzyk siekierką na kijek.
- ◆ Naiwny może więcej zaszkodzić niż złodziej.
- ◆ Pod sierść się nie głaszczcie.
- ◆ Prosta droga najkrótsza.
- ◆ Wpuścili wilka do obory.
- ◆ Kłos, co buja wysoko, bywa próżny.
- ◆ Pij, lecz rozum miej.
- ◆ Nie ten pijak co pije, lecz ten co się upije.



— Wczoraj wieczorem rozmawialiśmy dość długo o pasztecie sztrasburskim i langustach. Może to mu zaszkodziło? „POURQUOI PAS”

## CO W TYGODNIU?

### KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gniazdo” — barwny, historyczny prod. polskiej. Następny program: „Wielki łup gangu Olse-na” prod. duńskiej, od lat 11. godz. rozpoczęcia: 15.45, 18.00 i 20.15.  
ŚWIT mała sala od 26 do 29 bm. godz. 16 i 19 „Odyseja kosmiczna” prod. USA od 16 lat, od 30 bm. do 2 sierpnia godz. 15, 17 i 19 „Rzym” prod. włoskiej, od 18 lat.  
ŚWIATOWID od 25 do 28 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Samuraj i Kowboje” prod. francuskiej, od 16 lat, od 29 bm. do 1 sierpnia godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Sutieska” prod. jugosłowiańskiej, od 14 lat.  
ŚWIATOWID mała sala od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Oszukany” prod. USA, od 18 lat, od 29 bm. do 1 sierpnia godz. 15.00 i 18.30 „Walter brom Sarajewa” prod. jugosłowiańskiej, od 14 lat.  
SFINKS nieczynne (remont).

### TEATR LUDOWY

nieczynny (przerwa urlopową).

### Kącik filatelistyczny

#### XXX-lecie PRL

21 lipca Poczta Polska wprowadziła do obiegu 3 znaczki o jednakowym nominale 1.50 zł. Seria ta wydana została dla uczczenia 30-lecia PRL, dwa znaczki przedstawiają godło Polski — Białego Orła w stylizowanych z białoczerwonej wstęgi konturach granic PRL. U góry napis „XXX lat PRL”. Na trzecim znaczku przedstawiono zarys twarzy w konturze granic Polski i hasło „30 lat pracy i osiągnięć każdego z nas i całego Narodu”.



## PROGRAM TELEWIZJI

**PROGRAM I**  
**SOBOTA:** Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 „Operacja Y” film fab. 16.05 Kronika. 16.20 Telereklama. 16.30 Dziennik. 16.40 Znaki czasu. 17.10 „Letnie spotkania” program rozrywkowy. 18.10 „Szare na złote — mam pomysły”. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Operacja Y” film fab. 21.50 Dziennik. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.20 „W stołecznym Lublinie”. 23.20 „Canzonissima”.  
**NIEDZIELA:** 6.50 Technikum rolnicze. 8.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.25 „Chrońmy zbiory przed pożarem” — film. 8.40 Bieg po zdrowie. 8.55 „Z życia nicponia” film fab. 10.25 „Antena”. 10.40 Klub Sześciu Kontynentów. 11.15 Studio muzyki rozrywkowej. 11.50 Ex libris. 12.00 Dziennik. 12.20 Program wiejski. 12.35 Grająca tabakierka. 13.05 Przegląd polonijny. 13.35 W starym kinie „Dziękuję orchidee”. 14.50 Nie tylko dla pań. 15.20 Postaw się nie zastaw się. 16.10 Losowanie Toto Lotka. 16.25 „Polska 74” Kielce — Warszawa. 17.15 Program filmowy. 18.10 Refleksje obywatelskie. 18.25 Tele Echo. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Paryska taksówka” — film. 21.40 Sam na sam z Tadeuszem Łomnickim. 22.40 Magazyn sportowy.  
**PONIEDZIAŁEK:** 16.15 Oferty. 16.30 DTV. 16.40 Echo stadionu. 17.05 Teleferie. 18.15 Laser. 18.40 Kronika. 19.00 Światłoczuły notatnik — rep. film. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.20 Teatr TV: „Początek 1945”. 21.55 Gra zespół jazzu tradycyjnego.  
**WTOREK:** 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 Wakacje w domu (kol.). 16.30 Dziennik. 16.40 Spacerkiem po kinach. 17.10 Forum polonijne. 17.40 Sposób na lato. 18.15 Kronika. 18.35 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Film: Wakacje w domu. 21.10 Wiadomości sportowe. 21.20 Reportaż z Pol-

skiej Wystawy w Moskwie. 22.00 Spotkanie z Marianem Jonkaj-tisem. 22.35 Dziennik.  
**ŚRODA:** 9.30 Matematyka w szkole. 10.00 Zamach — film prod. polskiej. 11.20 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 Dziwna ryba matsugaro — film prod. jap. 17.10 Słowa i słówka — cz. II. 17.35 Losowanie malego lotka. 17.50 Gra Asocjacja Hagaw. 18.20 Kronika. 18.40 Portret Leona Kruczkowskiego — film dok. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Ekran wspomnień — Zamach. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Polskie targi estradowe. 22.45 Dziennik.  
**CZWARTEK:** 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 Kanał — film prod. polskiej. 16.30 Dziennik. 16.40 Teleferie. 17.55 Kronika. 18.15 Estrada poetycka. 18.55 Test. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Ekran wspomnień — Kanał. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Czym żyje świat.  
**PIĄTEK:** 10.00 Janosik — film seryjny. 10.50 Siódme niebo — film. 16.30 Dziennik. 16.40 Arie i duety z popularnych oper. 17.00 Wiem wszystko — teleturniej. 17.20 Wychowanie fizyczne. 17.45 Studio wakacyjne. 18.20 Kronika. 18.40 Dialogi historyczne. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Janosik — film seryjny. 21.05 Panorama. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Teatr TV: Wierzyściele. 23.00 Dziennik.  
**PROGRAM II**  
**SOBOTA:** 17.20 „Bomba I”. 17.50 Z puzonem w duecie. 18.10 Słowa za słowa. 18.40 Mała Encyklopedia Zwierząt. 20.20 Wybierajcie piosenkę 21.20 24 godziny. 21.30 Grają Karolak — Namysłowski — Bartkowski. 21.50 „Oaza” film fab.  
**NIEDZIELA:** 14.10 Militaria Obronność Nowoczesność. 14.40 Motywy. 15.10 „Od menueta do walca”. 15.55 Przegląd aktualności filmowych. 16.25 Spotkania z Warszawą. 16.55 Świat, obyczaje, polityka. 17.55 Ekran wspomnień „Struktura kryszta-



Lipiec ma się ku końcowi, a jeszcze nie zaliśmy lata. Zaledwie się rozpozgodzi i ociepli, już nadszły nowe chmury, zaczyna padać deszcz i robi się chłodno. Polska nie może się wyostać spod zasięgu niżów, niosących z sobą chłodne i wilgotne powietrze polarno-morskie. Także najbliższe dni nie zapowiadają się dobrze. Pogoda będzie nadal zmienna, jednak z przewagą zachmurzenia dużego i opadów deszczu. Przejśnień i rozpozgodzenia będą tylko przejściowe. Temperatura najwyższa będzie się wahać w granicach od 15 do 22 st. **PROMYK**